

5685.

# SPRAWOZDANIE DYREKTORA

c. k.

## GIMNAZYUM NOWODWORSKIEGO

CZYLI

ŚW. ANNY W KRAKOWIE

za rok szkolny 1875.



KRAKÓW

W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. pod zarz. Stan. Gralichowskiego.

1875.



Kilka słów o M. K. Sarbiewskim przez Leona Kulczyńskiego.

*Część administracyjna przez Dyrektora.*



KILKA SŁÓW  
o  
**M. K. Sarbiewskim,**  
szczególnie w stosunku jego do Horacyjusza.

Podał

**L. K.**

Nauczyciel w gimnazyjum św. Anny.

---

WSTĘP.

Jeszcze za życia okrzyknięto Sarbiewskiego drugim Horacyjuszem. Ktokolwiek się o nim odezwał, nie znachodził dosyć słów uwielbienia. Już znany humanista Hugo Grocyjusz kładł go na równi, ba nawet w niektórych rzeczach wyżej nad Horacyjusza, a mnóstwo rymotwórców pisało na jego cześć w tymże duchu pochwalne pieśni. Później osobne rozprawy estetyczno-krytyczne starały się zdanie to powszechne umotywować. Nie mówiąc o Langbeinie, który w r. 1751 zajął się więcéj biografią Sarbiewskiego, niż krytyczną jego pieśni oceną <sup>1)</sup>, wspomnieć tu należy o trzech rozprawach: Woelkego <sup>2)</sup>, Budika <sup>3)</sup> i Kolanowskiego <sup>4)</sup>. Ostatnia wyróżnia się tém od poprzednich korzystnie, że stara się zestawieć na przykładach, lubo dość pobieżnie poezyje Sarbiewskiego i Ho-

---

<sup>1)</sup> Commentatio de Matthiae Cas. Sarbievii S. J. Poloni vita, studiis et scriptis. Dresdae.

<sup>2)</sup> De Sarbiewiana poesi w piśmie: Posiedzenie publiczne królewskiego warszawskiego uniwersytetu na uczczenie pamiątki uczonych mężów, a mianowicie Polaków, odbyte dnia 15 lipca 1825 r.

<sup>3)</sup> Leben und Wirken der vorzüglichsten lateinischen Dichter d. XV—XVIII Jhdts. Wien. 1828, t. I. — <sup>4)</sup> De Matthia Casimiro Sarbievio, Poloniae Horatio. Berolini. 1842.



racyjusza, wszystkie zresztą gubią się w nieskończenie przesadnych a słabo lub wcale nieumotywowanych pochwałach i wykrzyknikach <sup>5)</sup>). Wszystkie na Horacyjusza w porównaniu z Sarbiewskim patrzą się o mało że nie z politowaniem. W ostatnich atoli czasach przysporzył Sarbiewskiemu najwięcej u nas rozgłosu i imię jego spopularyzował Kondratowicz, zarówno przekładem jego wyborowych pieśni jakoteż gorąco napisaną przemową do rzeczonego przekładu <sup>6)</sup>).

Dość jednakże przeczytać te wszystkie pochwały, aby — nieznając nawet Sarbiewskiego — ujrzeć w nich niesmaczną przesadę, brak krytycznego sądu, a przede wszystkim dość płytką znajomość samego Horacyjusza i zapoznanie klasycznego piękna, jakim napiętnowany jest najdrobniejszy wierszyk poety Augustowskich czasów. Sam pomysł porównywania Horacyjusza z poetą piszącym po łacinie w XVII wieku — nie mówiąc już o tem, że porównanie wypadało, jak to już wspomnieliśmy, na niekorzyść Horacyjusza — jest nieszczęśliwym. Czyż można stawiać obok siebie dwóch ludzi, z których jeden jako niezrównany mistrz tłómaczył swoje poetyczne uczucia i myśli językiem stojącym u szczytu swojego rozwoju i życia i tworzył dzieła uderzające harmoniją formy i treści, a drugi nie mając odwagi, ażeby zerwać pęta, jakie na poeziją włożyła źle zrozumiana szkolna erudycja w postaci łaciny, szamotał się w tych pętach, zmuszonym był myśli swoje oddawać wyrażeniami i zwrotami, które wytworzyła wyobraźnia obcego, oddawna zmarłego narodu, a które on sam sztuką dopiero i zimną rozważą sobie z mozółem przyswajał? Największy gienijusz nie zbudzi dzisiaj ducha rzymskiej mowy, który wraz z Rzymianami zaginał. Język łaciński przechował się skrzepły w pewnej liczbie wyborowych dzieł z różnych epok, z których każde ma tak wybitne znamiona odrębnej oryginalności i wdzięku, że mieszaniny

---

<sup>5)</sup> Przytaczam słowa mniej znanego u nas Budika. Sarbiewski był według niego „ein glänzender Genius“ (str. 158), a „sein Gemüth glich dem Olymp, dessen Haupt goldene Sonnenstrahlen erhellen.“ (str. 160). — <sup>6)</sup> Przekłady poetów polsko-łacińskich. Tomik IV. Wilno 1851. str. 13 nn.



tworzyć z nich niepodobna, że piszący dziś po łacinie zniewolonym jest obrać sobie jednego tylko starożytnego autora za przewodnika, a wszelkiej twórczości w wyrażeniu swych myśli wyrzec się musi. Dlatego wszyscy prawdziwie wielcy poeci nowszych czasów zerwali z łaciną, a tylko drugorzędni walczyli z dwoistością myśli i formy, która poetycznym ich utworom odebrała prawdziwy wdzięk, głębszy wpływ i narodowe znaczenie. Do tych drugich należał Sarbiewski. Urodzony z polskiej rodziny w Polsce i ciągle z małemi przerwami w kraju swoim bawiąc, wszedł jednak już w 16 roku życia swojego w społeczność Towarzystwa Jezusowego i uległ kosmopolitycznemu prądowi tego Towarzystwa i systemowi szkolnemu, którego zadaniem było, ażeby uwielbiając cześć formę łacińskiego języka zmienić reformacyjny kierunek i przygłuszyć niebezpieczny polot narodowej myśli i literatury XVI stulecia.

Sarbiewski zatopił się w czytaniu starożytnych autorów, Horacyjusza całego miał umieć na pamięć i wybrał go sobie za przewodnika. Natura skłonna do rozważania kolei życia ludzkiego i dążenie do spokoju wewnętrznego, które tak uderzają w pieśniach Horacego, przypadły bardzo do charakteru polskiego poety.

Sam Sarbiewski nie wypiera się tego naśladownictwa i daje poznać, że pieśni Horacego miał przed oczyma. Bywały chwile, w których się mienił jego rywalem, tak zapowiada, mając słać Urbana VIII. w I. 10, 1—8.

Non solus olim praepes Horatius  
Ibit biformis per liquidum aethera  
Vates; olorinisve late  
Cantibus, aeoliove terras  
Temnet volatu: me quoque desides  
Tranare nimbos . . . . .  
. . . . .  
Dedit Calliope.

Odwołuje się do niego w epodzie 8, gdzie po opisie szczęśliwych czasów, których się od dobrych władzców spodziewa, w te słowa na końcu mówi:

Sic olim, quod Musa gravis promisit Horati,  
Praestabit aevum certior regum fides.



W epodzie trzeciój, parodji epody Horacego 2ój, już wprost odzywa się do niego, jakby mu dając naukę (w. 1.).

At ille, Flacce, nunc erit beator.

O naśladowaniu świadczy także mianowicie I, 19. z Hor. I, 18. i II, 18. z Hor. I, 21.

Jako wdzięczny uczeń każe w chwili spoczynku przynieść sobie jego pieśni (III, 16, 54—56):

Tuque (nam me quis prohibet) reposta

Affer in primis mihi, Fusce, grati

Carmina Flacci.

Jeżeli zaś od metrów Horacego odstępuje, uważa za potrzebne wezwać Muzę, aby tymczasem o rzymskim poecie zapomniała w ep. 7, w. 7—8.

Parce (Musa) nunc Horatiano

Alligare verba nodo.

Tylko w jednym miejscu wypiera się przewodnictwa Horacego i poczuwa się w swoim polocie do samodzielności (IV, 32, 20—22).

immemor et ducis

Nil sectator Horatii

Sublimis liquidum nitor in aëra.

Kiedy jednak cały chór chwalców przyznał Sarbiewskiemu palmę pierwszeństwa przed Horacyjuszem, znaleźli się lubo w małej liczbie i tacy, którzy czując lepiej od innych klasyczną piękność Horacyjusza, wystąpili przeciw pochwałom, a oburzeni ich przesadą potępił Sarbiewskiego ryczałtem. Między innymi pisze o nim w *Przyjacielu Ludu* (Rok III, Tom II, 11. 43. na str. 344) W. A. W.:

„Poezya Sarbiewskiego nie celuje bogactwem myśli, okwiatością pomysłów wyobraźni, ani też nie nosi w sobie uroku, jakiego poezji nadaje namiętne uczucie poety; celuje tylko łatwością i zgrabnością wyrażenia, zadziwia zaś ogólnie, jak zupełnie sobie przywłaszczył język łaciński, język martwy. Treść poezji Sarbiewskiego tak gęsto pochlebstwami zarzuconych dla papieża, dla króla i dla różnych osób, nie byłaby Sarbiewskiemu tak wielkiego imienia zrobiła; byłby poetą miernym, nie umiejącym się



wzniesić nad powszedni sposób myślenia, nie mogącym się otrząsnąć z błędów wieku swego; ale tylko sposób wyrażenia się klasyczny w łacinie zjednał mu imię Horacyjusza polskiego.“ Lecz daleko surowiej obszedł się z Sarbiewskim kardynał Angelus Maria Durini. Zdanie jego wypowiedziane w wydaniu Szymonowicza (*Simonis Simonidae Bendoński Leopolitani carmina Varsaviae* 1772. str. 14. nn.) znane nam tylko z drugiej ręki t. j. z rozprawy Kolanowskiego o Sarbiewskim. Zarzuca tedy Sarbiewskiemu Durini zbytek w ozdobach, nazywa go pełnym szału i człowiekiem bez dojrzałego zdania, a wyrażenie się jego mieni ciężkiem i trudnem do zrozumienia.

Jestto druga ostateczność, za którą pójść w żaden sposób nie można. Spokojna krytyka przyzna Sarbiewskiemu talent poetyczny, a w pieśniach jego wykaże niewątpliwe zalety. Pieśni te nie przestaną być nadto ciekawe dla nas ze stanowiska historycznego, bo wpływ ich przekroczył granice Polski i był jednym z czynników, za pomocą których Polska ówczesna zdobywała sobie znaczenie i stanowisko w cywilizacji zachodnio-europejskiej. W niniejszej jednak pracy ani ogólnem ocenieniem poezyi Sarbiewskiego, ani też wykazaniem ich historycznego znaczenia zajmować się nie będziemy. Nie myślimy też porównywać tu Sarbiewskiego z Horacyjuszem i stawiać przewrotnego pytania, któremu z nich pierwszeństwo przyznać należy. Jest inne pytanie, które pod względem filologicznym i psychologicznym nader do myślenia pobudza. Idzie o to, ażeby ocenić wpływ Horacyjusza na polskiego poetę, wykazać szczegółowo, w czym się ten wpływ objawiał i jak daleko sięgał, wykazać sprzeczne pierwiastki, z których składała się poezycja Sarbiewskiego, wytłómaczyć sposób, w jaki się te pierwiastki w jedną całość łączyły. Ku rozwiązaniu tego trudnego zadania, zamierzamy w pracy naszej przygotować przyszłym pracownikom materiały.

## I.

Sarbiewski przejmował z Horacyjusza zarówno styl i pojedyncze zwroty i wyrażenia, jakoteż budowę wierszów. Podajemy



w przypisku 7) zwroty z jego poezji wyjęte, które uderzająco sposób wyrażania się Horacyjusza przypominają. Znachodzi się pomiędzy nimi znaczna liczba całkiem dosłownie powtórzonych inne są przez przestawienie albo dodanie kilku wyrazów cokolwiek zmienione. Czasem stosują się do zupełnie podobnych, jak u Horacyjusza okoliczności, gdzieindziej są mniej lub więcej odpowiednio do innych zastosowane. Ponieważ Sarbiewski pieśni Horacyjusza miał w pamięci, przypuścić należy, że zwroty z nich nawijały mu się wśród pisania całkiem bezwiednie; oczywiście szukać ich dopiero nie potrzebował.

W metrach pieśni lirycznych trzymał się Sarbiewski prawie wyłącznie Horacyjusza. Wyjątek stanowią tylko ody: II, 28, III, 15 i ep. 7. Oda II, 28 składa się z sześciu trzywierszowych zwrotek; dwa pierwsze wiersze każdej zwrotki są trymetry trochajczne, a każdy trzeci tetrapodyją jambiczną; w pieśni III, 15. mamy cztery również trzywierszowe zwrotki, każda z nich złożona jest z trymetru jambicznego, trymetru daktylicznego katalektycznego i tetrapodyi jambicznej. Epoda 7. napisana jest w metrum

| 7) Sarb.:    | Hor.:        | Sarb.:         | Hor.:           |
|--------------|--------------|----------------|-----------------|
| I, 1, 13.    | C. S. 25.    | II, 9, 15.     | III, 24, 25.    |
| " 6, 30.     | IV, 4, 17.   | " 10, 1.       | I, 26, 1.       |
| " 6, 52.     | III, 6, 36.  | " 11, 39—40.   | IV, 2, 49—51.   |
| " 6, 53.     | IV, 14, 30.  | II, 16, 5—6.   | III, 25, 17—18. |
| " 7, 11.     | II, 18, 15.  | " 17, 17. }    | II, 20, 20.     |
| " 8, 9.      | I, 8, 10.    | III, 10, 23. } |                 |
| " 9, 30.     | " 9, 14—15.  | " 1, 1—4.      | III, 1, 1—4.    |
| " 10, 21.    | III, 25, 12. | " 7, 37.       | I, 2, 13.       |
| " 10, 58—60. | " 3, 11—12.  | " 11, 29.      | III, 3, 1.      |
| " 10, 61.    | I, 2, 45.    | " 14, 125—126. | II, 9, 17—18.   |
| " 11, 30.    | IV, 9, 20.   | " 16, 1—2.     | " 6, 17—18.     |
| " 12, 62.    | II, 7.       | " 31, 43—44.   | I, 14, 15—16.   |
| " 12, 77.    | I, 24, 13.   | IV, 2, 1.      | " 12, 1.        |
| " 14, 33.    | II, 2, 9.    | " 3, 37—44.    | III, 3, 4—8.    |
| " 14, 7.     | III, 8, 19.  | " 4, 29.       | " 4, 69.        |
| " 15, 9.     | I, 15, 9.    | " 30, 25.      | I, 24, 13.      |
| " 20, 4.     | III, 6, 24.  | Ep. 2, 1. }    | III, 13, 10.    |
| " 20, 41.    | III, 3, 40.  | " 14, 21. }    |                 |
| " 20, 45.    | I, 35, 33.   | " 10, 130.     | I, 31, 15.      |
| " 21, 1.     | III, 8, 17.  |                |                 |



naśladowaniem z Klaudyjana; każda zwrotka w niej ma 6 wierszy, między nimi 5 tetrapodyj trochaicznych i 1 tetrameter trochaiczny katalektyczny. Pominawszy te trzy pieśni, znachodzimy w innych w największej części metrum Alcaicum, liczba pieśni w niem napisanych jest 62 <sup>8)</sup>; poszedł w tym względzie Sarbiewski za Horacyjuszem, który stosunkowo także najczęściej (t. j. 37 razy) tego samego metrum w swoich lirycznych utworach używa. Drugie z rzędu metrum najczęściej zastosowane tak u Horacego jak u jego naśladowcy jest m. Sapphicum minus, Horacy używa go 26 razy, Sarbiewski 31 <sup>9)</sup>. Dalej idzie Asclepiadeum tertium, u Horacyusza 12, u Sarbiewskiego 19 razy <sup>10)</sup>, Asclepiadeum quartum u Hor. 9, u Sarb. 6 <sup>11)</sup>, Asclepiadeum quintum u Hor. 7, u Sarb. 6 <sup>12)</sup> i Asclepiadeum primum u Hor. 3, u Sarb. 1 <sup>13)</sup>. Jambicznych strof dwuwierszowych, składających się z heksapodyi jambicznej akatalektycznej i tetrapodyi jambicznej katalektycznej użył Horacy w 10 epodach, Sarbiewski w 5 <sup>14)</sup>. Nareszcie co się tyczy innych metrów, znachodzimy tak u jednego jak u drugiego poety po raz Sapphicum maius <sup>15)</sup>, Archilochium primum <sup>16)</sup>, Hipponacteum <sup>17)</sup>, Pythiambicum maius <sup>18)</sup>, Archilochium quartum u Sarbiewskiego 2 razy <sup>19)</sup>, u Horacego raz.

Stwierdzając, że Sarbiewski w stylu, sposobie wyrażenia się i metryce oparł się bezwzględnie na Horacyjusz, wracamy do naszego zdania wyżej już podanego, że w tym względzie oryginalność nowożytnego poety łacińskiego najmniej byłaby na swoim miejscu, że zadanie jego kończy się na tém, ażeby dobrze umiał swój wzór naśladować i z niego czerpać. Pod tym względem

<sup>8)</sup> I, 3; 5; 6; 10; 12; 15; 20; 22; II, 1; 3; 5; 8; 10; 11; 16; 17; 21; 24; III, 1; 5; 7; 9; 11; 14; 18; 19; 24 — 32; IV, 1 — 9; 12; 15; 17; 20; 27; 29; 31; 33; 37; 38; Ep. 13 — 20.

<sup>9)</sup> I, 1; 4; 8; 9; 14; 16; 18; 21; II, 2; 7; 12; 14; 23; 26; III, 4; 10; 16; 23; IV, 11; 14; 18; 22; 24; 26; 34; 36; Ep. 6; 9 — 12.

<sup>10)</sup> I, 2; 7; 11; 13; 17; 19; II, 9; 13; 15; 22; 25; 27; III, 2; 8; 20; IV, 10; 13; 16; 32. — <sup>11)</sup> I, 23; II, 4; 6; 19; III, 6; 12.

<sup>12)</sup> II, 18; IV, 19; 23; 25; 28; 35. — <sup>13)</sup> III, 22.

<sup>14)</sup> Ep. 1 — 5. — <sup>15)</sup> III, 13. — <sup>16)</sup> IV, 21. — <sup>17)</sup> III, 21.

<sup>18)</sup> Ep. 8. — <sup>19)</sup> II, 20 i IV, 30.



nie można Sarbiewskiemu uczynić żadnego zarzutu, owszem przyznać należy, że przejął się dokładnie formą, której używał Horacyjusz i trafnie jęj się trzymać zdołał.

Oczywiście, że naśladownictwo chociażby najbardziej udatne pozostało zawsze poza oryginałem. Niepodobna było naśladowcy dorównać Horacyjuszowi w tém właśnie wszystkiém, w czém najwięcej podziwiamy mistrzowską formę rzymskiego poety, a natomiast zbyt łatwo mu było przejąć rzeczy, których krytyka dzisiajsza nawet samemu Horacyjuszowi za zaletę poczytać nie może. I tak np. wytykają uczeni Horacemu powtarzanie własnych wyrażen, jak owego zwrotu: *Testis mearum Gyēs Sententiarum* w III, 4, 69—70 i IV, 4, 38 i t. p., lecz są to tylko wyjątkowe wypadki. W porównaniu z rzymskim poetą powtarza się Sarbiewski bardzo często, a powtarzanie się jego razi tém więcej, gdy sam zwrot już jest od Horacego przejęty. Jakkolwiek niepospolicie działa na wyobraźnię Horacyjuszowe (III, 4, 5—6): *Auditis? an me ludit amabilis Insania?* to przecież częste udawanie takiej ekstazy, jak to czyni Sarbiewski, nie tylko czyni ją nieprawdopodobną, ale nawet ekliwą, a przecież tak czytamy u poety aż 6 razy: I, 3, 41; II, 11, 21; III, 11, 9; IV, 1, 61; IV, 21, 1 i Ep. 11, 97. Że sam w sobie jest królem, albo przynajmniej konzulem, przypomina nam poeta często albo wprost o sobie, albo pośrednio kreśląc człowieka, w którym jego samego wyobrażać sobie trzeba; myśl tę stoicką czytamy w II, 69, 9; II, 10, 21—24; II, 16, 91—92; III, 4, 9; III, 6, 11; III, 16, 3, 21; IV, 31, 25. Niezwykłą tkliwością tchnąca myśl w IV, 19, 17—20, gdzie oblubienica boi się obudzić oblubieńca, mówiąc: *Ah! ne te nimio murmure suscitent | Nostrae diluerent flumina lacrymae | Et suspiria crudis | Miscerentur Etesiis*, użyta w porównaniu opisującym, jak matka czeka na syna przebywającego w zamorskiej krainie, staje się niemal śmieszną: *Et ventos gemitu mater duplicat et pigro—Affundit lacrymas mari* (I, 9, 11—12)<sup>20</sup>). Opisy szczer-

<sup>20</sup>) Zob. jeszcze Ep. 2, 11—11 i Ep. 15, 22—26; zwrotkę 25 Ep. 17 i 4-tą w Ep. 9; III, 1, 6—20 i III, 14, 5—20; I, 10, 1 i III,



śliwych wieków podobne do owych, które dają starożytni klasyczni pisarze o złotym wieku Saturna, powracają u Sarbiewskiego po kilka razy, rzekłbym steryotypowo. Znośne są, kiedy je poeta w odległe, tajemniczą zasłoną pokryte wieki przenosi, lecz zastosowane do współczesności stają się w części fantastycznymi <sup>21)</sup>. Wyrażanie jednej myśli kilka razy po sobie i gromadzenie przykładów bez liku, chociażby niekiedy część ich albo jeden nawet wystarczył, bywa u Horacyjusza rzadkie, u Sarbiewskiego daleko częstsze. Zaraz w pierwszej księdze, 10-jej pieśni wzywa Sarbiewski aż 6 razy Urbana VIII, aby jeszcze świata nie porzucił w wierszach 57—70. W epodzie 8-jej powtarza się kilka razy narzekanie, że wojny z sobą prowadzimy w wierszach 3—5; 6—9; 11—13 i 16—17. Pytań odnoszących się do jednej okoliczności czytamy w I, 7, aż 5 razy tuż obok siebie w w. 38—44. Przykładów z natury i ludzkich dzieł, które mają do zgodnego działania zachęcić, przytacza poeta cztery jeden po drugim w IV, 36, 23—28. A jakże przesadne owo wyliczanie konstellacyj, aby dać wzór zgody w I, 17, 29 nn., niemniej cały szereg gwiazd i okolic nieba, któreby rade przyjąć imię kardynała Fran. Berberyna w III, 11, 18—38, owe masy imion krajów, rzek i mórz (razem 16) podległych Ferdynandowi II (II, 1, 38—52) <sup>22)</sup>.

W naśladownictwie nieraz poszedł jednakże Sarbiewski jeszcze dalej, przejmując częstokroć żywcem poetyczne porównania, przenośnie, a nawet cały ustrój czyli plan pojedynczych pieśni Horacyjusza.

Rozpatrzmy się przedewszystkiem w porównaniach używanych przez Sarbiewskiego. Znajdziemy wśród nich wiele od Horacego wypożyczonych, a te raz gorzej, drugi raz lepiej użyte, ale zawsze rozszerzone do przesady. Dla pierwszego rodzaju służyć może za przykład porównanie w w. 3—16. pieśni I, 9. mającej

---

11, 1; III, 14 wiersze 1, 5, 49, 73 i 121 i odpowiadające im z Ep. 6: 1, 21, 141, 144 i 147; II, 2, 15—16; II, 7, 18—20; IV, 4, III, 29; Ep. 8, 11, 9; IV, 8, 49 i IV, 16, 47.

<sup>21)</sup> Zob. I, 1, 1—40; I, 5, 5—29 i III, 1, 34—48.

<sup>22)</sup> Zob. nadto Ep. 1, 33—40 i Ep. 6, 1 nn.



swój pierwowzór w Horacego pieśni IV, 5. w. 9—16. Horacy napisał pieśń swoją w r. 14. przed Chr., kiedy August uspokoiwszy Hiszpaniją, Galliją i Germaniją, po trzechletniej nieobecności wracał do Rzymu; przy tej sposobności mówi poeta, że ojczyzna oczekuje cesarza jak matka stęskniona za synem, którego przez długi czas w domu nie widziała. Kto wie, jakie zasługi August położył dla kraju, nie posądzi Horacego o przesadę. Inaczej rzecz się ma z Sarbiewskim; Mikołaj Wejher <sup>23)</sup> bowiem, któremu pieśń wyżej wspomnianą poświęcił, mógł być człowiekiem zacnym, ale nie był przecież tak znakomitym, aby aż ojczyzna z otwartemi ramionami, jak nasz poeta mówi, czekała na jego przyjazd. Aby dać zarazem poznać, ile Sarbiewski porównanie to szczegółami niekoniecznie smaczniemi rozszerzył, kładziemy poniżej oba ustępy:

*Sarbiewski I, 9. 3—16.*

Quae te voce diu, quae prece flagitat  
 Passis obvia brachiiis  
 Ceu quem velivolis praepes Etesiis  
 Navis divitibus destinet insulis  
 Dilectum iuvenem, quem modo barbara  
 Auri corripuit fames,  
 Mater sollicito spectat ab aequore,  
 Et lentum pelagi damnat Oriona,  
 Et ventos gemitu duplicat, et pigro  
 Affundit lacrymas mari:  
 Si fors, edomito fletibus Aeolo,  
 Indo sole niger filius advolet  
 Et longi memores exilii notas  
 Caris deleat osculis.

*Horacy IV, 5. 9—16.*

Ut mater iuvenem, quem notus invido  
 Flatu Carpathii trans maris aequora  
 Cunctantem spatio longius annuo  
 Dulci distinet a domo,

---

<sup>23)</sup> „Wziął wychowanie w Rzymie. Został następnie wojewodą malborskim, potem chełmskim, oraz starostą radzyńskim i kosałowskim. Był obrany deputatem na sejm w 1631., potem na trybunał radomski, nakoniec na sejm conventionis 1632.“ Kondratowicz: Przekłady poetów polsko-łacińskich z epoki zyg. Tomik 4 str. 43.



Votis ominibusque et precibus vocat  
Curvo nec faciem litore dimovet,  
Sic desideriiis ieta fidelibus  
Quaerit patria Caesarem.

Mniej niestósowne jest w II, 20, 1—12, naśladowanie imponującego porównania Horacego w ks. IV, 4. Horacy w rycerskim Druzusie, który zwycięsko uderzył na Retów i Windelików, widzi podobieństwo do młodego orła wpadającego z zaciekłością na owce i węże. Nasz naśladowca wychwala J. S. Menochijusza, autora dzieła: „De institutione principum.“ Jakkolwiek Menochijusz, znakomite zyskał sobie imię, czyn jednak, który wykonał, nie jest tego rodzaju, żeby go zań szumnie porównywać z orłem „sił w wichrach próbującym i zwycięzcą huczącej burzy.“ Jak dalece podobało się Sarbiewskiemu porównanie pieśni Pindara z rzeką u Horacego w IV, 2, 5—8, widzimy ztąd, że je aż cztery razy naśladował, chociaż nie w każdym wypadku szczęśliwie. Gdy jeszcze pieśni Dawida porównywa z Wisłą (IV, 7, 5—6), która tryskając ze źródeł toczy się ze szczytu Karpat, to oprócz tego, że porównanie jest naśladowaniem, nic przeciwko niemu nie mamy. Ale przesadą już trąci, gdy to samo porównanie zastosowyywa do poezyi Urbana VIII (I, 22, 1—4; 13—36), okazujących wprawdzie dowcip i biegłość (R. Ranke Fürst. u. Völk. v. Südeuropa. Berlin 1856. III B. str. 536), ale dalekich od tego, aby, jak nasz poeta prawi, jak obfity strumień płynęły, aby ich autora wyżej kłaść, niż pełnego wzniosłych myśli Pindara (w. 49—50). Tém mniej nadaje się (III, 28) takie porównanie do uzmysłowienia wymowy Abr. Bzowskiego w historyi papieża Eugenijusza IV, a rozciągnął je tam Sarbiewski aż na 30 wierszy, naśladowując w téj obszerności Hor. IV, 4. Aby jednak sprawiedliwość w czem można oddać, przyznajemy chętnie, że skreślenie wzbierającej rzeki samo w sobie jest wcale pięknym obrazem. Najwięcej atoli przesadził Sarbiewski używając tegoż porównania w pieśni (Epoda 19), przedstawiającej zasługi jezuitę Sylw. Petrasankty za napisanie książki: De Symbolis!

Za to w porównaniach, które są bezsprzecznie własnością Sarbiewskiego, znajdziemy zwykle trafność i smak dobry. Nie mo-



zna np. żadnego zarzutu uczynić ustępowi w pieśni I, 4, 13—16<sup>24)</sup>, gdzie przedstawia los jako matkę, która igrając z dziecięciem jedną ręką zabawkę mu podaje, a drugą mu ją zabiera. Brzmi ono w oryginale tak:

Quod tibi larga dedit hora dextra:  
Hora furaci rapiet sinistra  
More fallentis tenerum iocose  
Matris alumnum.

W inném miejscu (I, 7, 5—10) porównywa los z piłką, która uderzona ręką to pędzi w górę, to odbija się w podskokach od ziemi;

Occidet  
Quod surgit: sed adhuc surget et occidet  
Ritu praecipitis pilae,  
Quae, cum pulsa cava reiiicitur manu,  
Nunc lenes secat Africos,  
Nunc terrae refugis absilit ictibus.

Umie często poeta bardzo trafnem porównaniem poprzeć swoje filozoficzne uwagi. Gdy np. radzi (IV, 11, 1—4), aby nie gonić za rozgłosem trudnym do osiągnięcia, przypomina Parta lub Maura, który w ucieczce jeszcze na nieprzyjaciela mierzy; tak bowiem często ci, co o sławę zewnętrzną dbają, nie tylko jój nie osiągają, ale nadto w dodatku doznawać muszą niejednej przykrości. Więc téż i mędrzec, który o taką sławę nie dba (IV, 11, 21—24), niejako na łodzi spokojnie płynąć może koło cichych brzegów, lecz koro skały nadbrzeżne, to jest lud wrzawę czynić pocznie, musi być na ciosy gotowym. Niemniej jasno przemawiającem jest spostrzeżenie (IV, 13, 5—6), że przez narzekanie niedola tak się powiększa, jak od rosy bujniej zasiew wzrasta. Jedno z najpiękniejszych porównań jest w pieśni IV, 31, 1—12; brzmi ono tak:

Vides ut altum fluminis otium  
Rerum quieta ludit imagine,  
Solemque Lunamque, et sereno  
Picta refert simulacra caelo.

---

<sup>24)</sup> Zestawienie życia ludzkiego z porami roku naśladuje Sarmowski w II, 2, —10. z Horacyjuszem IV, 17.



Talem severae lege modestiae  
Componē mentem: seu caput horridis  
Fortuna circumsultat undis,  
Seu placida tibi mulcet aura.  
Innube semper videat aureo  
Pectus sereno: quo melius sacros  
Deique naturaeque vultus  
Non dubiis imitetur umbris.

Trudno zaiste o dosadniejsze i wdzięku pełniejsze uzmysłowienie ducha, który zbierając w sobie promienie światła nauki, nieobojętny na świat go otaczający, przecież niewzruszony zachowuje spokój <sup>25)</sup>.

Właściwością Sarbiewskiego jest bardzo częsta personifikacyja szczęścia, niedoli, strachu, żalu i t. p. pojęć. Za przewodnika służył mu tu Horacy, ale różnica między obu poetami jest w tym względzie znaczna. Jeżeli bowiem Horacy tylko niekiedy abstrakcyjne pojęcia przedstawia jako osoby, i to zwykle pojęcia już w mowie potocznej personifikowane, to nasz poeta lubuje się w nich zanadto i gromadzi ich całe szeregi na jednym miejscu. Tak np. czytamy w przekleństwie rzuconem na Heroda (II, 24, 26—30 i 34—38), że Tyzyfona, która mu towarzyszy: *secum Odia et Minas, | Caedemque et insanos Tumultus, | Funeraque et populorum iniquas | Strages et indignum Exscidium retro | Lactentis aevi traxit... Illam et parentum dira gementium | Lamenta Questusque et Gemitus retro, | Luctusque vicatim secuti et | Irriguis Lacrymae catervis.*—Grzegorza Rudominę, który poległ w walce z Turkami (III, 24, 25 nn.) *inclytae | Mercede fa-mae Gloria*—Per medios rapuit Gelonos, *Quam pone Virtus et Decus et comes iniuriosae Religio necis*—obvio *Venale fato pro-*stituit caput.

Przy traktowaniu uosobionych abstrakcyjnych pojęć, powinien poeta koniecznie, jeżeli nie ma popaść w przesadę, naznaczyć sobie pewną granicę. Przyznać musimy, że działa to silniej na wyobraźnię i nadaje poematowi żywości, kiedy zamiast po-

---

<sup>25)</sup> Inne porównania przytaczamy tylko bez bliższego omówienia: III, 12, 2—4; III, 22, 5—10; III, 26, 1—4; IV, 11, 13—16.



wiedzieć: ludzie w kraju stają się znowu cnotliwi, poeta samą cnotę jakby boginią przedstawia nam powracającą do kraju. Czytelnik jednak rozumie, że to jest obrazowanie, że to ludzie się zmieniają, nie sądzi, jakoby rzeczywiście jakaś bogini dotąd na wygnaniu żyjąca teraz powracała. To też w tém przekonaniu zdrowo myślący poeta, wiedząc, że sobie nikt jego bogini Cnoty jako rzeczywiście idącej czy jadącej nie przedstawia, mówi o jej powrocie tylko ogólnie, w drobiazgowe opisy powrotu, jako rzeczy na prawdę nie istniejące już się nie wdaje, wyobraźnią swoją nie zapuszcza się tam, gdzie grunt pod nogami traci. Tęj atoli zasady nie trzymał się Sarbiewski; dla niego nie dosyć jest powiedzieć, że Pokój wraca za Urbana: dodaje nadto, że wraca na śnieżnym rydwanie (I, 1, 3—4); u niego Sława prawie zawsze jeździ na lśniącem wozie, dwoma zaprzężonym rumakami (np. II, 9, 21); Pomyślność przechadza się za przewodnictwem Urbana po polach bezpiecznych (I, 5, 29—30); Pokój chodzi po zielonéj murawie, długim szeregiem Cnoty przechadzają się po łąkach ziołami pokrytych, a Pomyślność łącznie z śnieżnym Pokojem zbiera lilije na spokojnych polach (II, 12, 25 i 29—32). Gdy umarł Ernest Wejher (syn wojewody chełmskiego), Cnotę jego (III, 26, 45—48), Wdzięk na ramionach swoich i Chwałę na wozie z kości słoniowej wzniosły w gwiazd krainę, aby jako wzór świeciła młodzieży. W podobny całkiem sposób Grzeg. Rudominę, poległego w obronie ojczyzny przyjeły (III, 25, 42—48)<sup>26)</sup> Zacność i Cnota napół nieżywego w swoje ramiona, a gdy duch z ciała uleciał, przybiegła Sława i leżącego na jej złocistym rydwanie wywiozła między gwiazdy.

Jeszcze w tych drobnych, po części stereotypowych wyrażeniach nie tyle Sarbiewski razi, ile w pieśniach traktujących w całości jakieś uosobione pojęcie. Szczególnie nieudaną, naszym zdaniem, jest pieśń o Czcii (III, 14). W pieśni tej w kilku miejscach niejasnej, zamierzył Sarbiewski przedstawić Cześć jako istotę nadludzką. Uznawszy ją zaś za taką, opisuje jej urodze-

---

<sup>26)</sup> Podobnie IV, 38, 13—15.



nie, lata dziecięce, kreśli jak ją Prawda opromienia światłością, Wolność, Rzetelność, Sprawiedliwość (?) uczy narażać się na niebezpieczeństwa, gromadzi wszystko, czém sobie człowiek sławę zaskarbia, w jej towarzystwie, nie zapomina nawet o zewnętrznych przyborach; jedném słowem zestawia kolosalną ilość szczegółów, w których się gubi wyobraźnia nasza, nie mając stałego punktu, do którego by je przyczepić mogła. Czujemy bowiem ciągle, że to nie jest żadna rzeczywista osoba, za którą nas poeta prowadzi, i błakamy się koło czegoś, co się konkretnie ująć nie daje.

Skutkiem tego uosobiania za daleko posuniętego są śmieszne przenośnie. I tak w pieśni IV, 7. 73—76. na cześć Boga ucie-szone rzeki oklask dają szklanemi rękoma, a góry wierchołkami, jak barany uderzają o siebie. Na cześć Władysława IV zdawało się (IV, 33, 85—88), że Matka Wisła po trzykroć poruszyła się całym wybrzeżem, a Karpaty lesisty kark trzy razy ugięły i pokornie sosną zadrgały. Przed Urbanem korzy się Dunaj uległą wodą i służy mu Ren (I, 21, 21—24), Ferdynandowi Ren i Elba hołd składają (II, 1, 37—38) i (II, 12, 1—4). Znowu gdzie-indziej (II, 28, 16—17) Władysławowi IV woda bogatego Hermu wypisze imię rzeczném swoim złotem, albo Indus szczodrze jego imię siedmioma ujściami rozniesie, a ogromny Ganges będzie je toczył (III, 10, 17 i 19). Ztąd téż czytamy i takie wyrażenia jak w IV, 9, 1—4: *Secunda coelo Roma, — Quam — quadriugo vehit | Hinc Africa Europeque supplex, Inde Asia Americaeque curru.* Fantazyja unosi niekiedy Sarbiewskiego tak daleko, że przedstawia się jako latający po przestworzu niebieskiem po nad chmurami; takie porywy w jego poezyi stają się dla czytelnika nieraz cikliwemi. Wprawdzie tłómaczy się poeta w pięknej pieśni IV, 32, że chociaż we śnie czy na jawie wybiega myśl<sup>2</sup> wysoko nad pola i gaje, to przecież upadku się nie boi, bo rozwałę zatrzymuje, bo pomimo unoszącego natęchnienia przecież w nocy na łóżku, a we dnie na krześle zostaje. Jednak pomimo tego wyjaśnienia, zarzutu przesady w owych uniesieniach uniknąć nasz poeta nie może. Czyż to bowiem nie zakrawa na fantastyczność, kiedy go wyobraźnia przenosi (II, 22), gdy zabiera się do pochwał dla



Zygmunta III, ponad Rodopę, Kolchidę, Scytyję i t. d. aż w końcu wołać musi: „Któż mnie nad brzegiem Wilii zatrzyma?“ i prosić Kalliopy, aby go tam osadziła, gdzie Zygmunt odniósł zwycięstwo. Nieinaczej rzecz się ma z pieśnią III, 11, na cześć Fran. Barberyna; i tu zapytuje się: „Cóż to za silny pęd unosi mnie na wozie między chmury, obłokami okrytego?“ Natomiast w pieśni do przyjaciół Belgów (III, 29) już nie jedzie na wozie, lecz każe Gracyjom przywieść z doliny Parnaskiej Pegaza i okiełznać go; już go widzi, jak strzyże uszyna, jak rzeniem oznajmia, że wieszczą poznaje. Wsiada więc na niego poeta i jedzie powietrzem do Belgii. Jeżeli Horacy w II, 20. wróży w uniesieniu, że się w łabędzia zamieni i zwiedzi odległe kraje, to myśli o sławie swoich dzieł, w których żyć będzie nawet po śmierci; jeżeli w III, 25 natchnienie go porywa, to tylko w krainę Bakchusa, który je spowodował. Ale już Horacy w tej mierze dotarł do ostatecznej granicy, a nawet w ostatniej pieśni przekroczył ją o tyle, że nie jest prawdopodobnem, aby przedmiot dla którego natchnienie go w ekstazę wprawia, to jest chwała Augusta dosyć do tego silną być miała. Sarbiewski naśladowając go, sądził, że ma prawo jeszcze dalej postąpić i dla tego nadał swoim uniesieniom piętno nieprawdopodobieństwa.

Jak dalece Sarbiewski przejmował plan i wątek myśli z pieśni Horacyjusza, łatwo tego dostrzedz na pieśniach jego: I, 5; III, 23; IV, 27; i Ep. 2, porównywując je z odpowiedniami pieśniami Horacego. Pieśń Sarbiewskiego I, 5. da się rozłożyć na 4 części; te same części znajdujemy w pieśni Horacego IV, 15. Dla łatwiejszego przeglądu zestawiamy pod sobą wiersze, od których się zaczynają odpowiadające sobie ustępy:

*Horacy.*

- w. 1. Phoebus volentem proelia me loqui
- w. 4. . . . . tua, Caesar, aetas.
- w. 17. Custode rerum Caesare non furor.
- w. 25. Nosque et profestis lucibus et sacris.

*Sarbiewski.*

- w. 1. Nuper recepta bella super Tyro.
- w. 5. Per Te refecto ferro adamantinum.



w. 25. At vis, et ater luctus, et aeneis.

w. 33. Te feriat cum pueris senes.

Tak samo ma się rzecz z epodą 2 do źródła Sony, w porównaniu z Horacyjuszem pieśnią III, 13 do Banduzyi. Nie tylko przemowy do źródeł na początku i zakończenia obu pieśni ze sobą się zgadzają, ale także środkowe ich części nie różnią się od siebie istotnie. Niemniej między pieśnią Sarbiewskiego III, 23, a Horacego II, 18, ta tylko zachodzi różnica, że Sarbiewski mówi w tonie ogólnym, a Horacy tylko o sobie, zresztą następstwo myśli jest w obu jednakie. Kto się o tem chce przekonać, niech podzieli pieśń Sarbiewskiego na cztery części, z których druga zaczyna się od wiersza 7., trzecia od 9., a czwarta od 29. i te części niech zestawia z ustępami pieśni Horacego od wierszy 1<sup>go</sup>, 9<sup>go</sup>, 17<sup>go</sup> i 29<sup>go</sup>. Piszac epodę 18., miał Sarbiewski widocznie przed oczyma odę Horacyusza I, 6; ciąg bowiem myśli obu pieśni bardzo się ze sobą zgadza. Horacy zaczyna swoją pieśń od poruczenia opisu zwycięstw Agryppy, Waryjuszowi (1—4), sam wymawia się od tak ciężkiego zadania, nie chcąc nieudolnym rymem ująć sławie dzielnego wodza uczynić (5—12). Bo i któż zdoła, zapytuje następnie (13—16), czyny wielkich bohaterów godnie opisać? Ja tylko umiem (kończy w wierszach 17—20) o ucztach i igraszkach śpiewać. W zupełnie podobny sposób układa pieśń Sarbiewski, tak samo jak Horacy zdaje nasamprzód wysławianie zasług Zadzika na wielkich wieszczów (1—5); swoją zaś pieśń uważa za słabą do wykonania takiego dzieła. Poczem wyraża nadzieję, że znakomici historycy zacnego piosła czyny świetnie opiszą (17—20), a sam zabiera się od w. 21 do skreślenia błogich skutków pokoju i ważności, jaką wymowie ludzkiej przyznać należy. Lecz chociaż Sarbiewski plan tej pieśni od Horacego przejął, to przecież błąd popełnił, rozrywa bowiem pieśń na dwie części, z których jedna mieści się w czterech pierwszych zwrotkach, druga w następnych, poczynawszy od zwrotki piątej; w tamtej zadanie za ciężkie na swoje siły oddaje do wykonania wieszczom, w tej porucza je historykom, i tym sposobem rekapitułuje w środku myśl już raz na początku wypowiedzianą. Błędu tego mógłby



był Sarbiewski łatwo uniknąć, gdyby był wieszczów i historyków razem na początku połączył. Horacy w swojej pieśni trzyma się przynajmniej ciągle Waryjusza i nie zbaczając, jak Sarbiewski, do innych sposobów sławienia, nadaje całej pieśni jednolitą ciągłość. Forma pieśni IV, 27, ma swój pierwowzór w Hor. I, 15. Jak u Horacego Nereus wynurza się z wód i wróży Parysowi wprowadzającemu Helenę zniszczenie państwa Pryjama, jako karę za zuchwalstwo uwodziciela, tak w pieśni Sarbiewskiego wygląda z arki Noe na ziemię, już mało wodą pokrytą i żali się na bałwochwalstwo, w jakie ludzie popaść mają. Na potwierdzenie naszego zdania służyć może i ta okoliczność, że obie pieśni zaczynają się od zupełnie do siebie podobnych zdań czasowych (Hor. *Pastor cum traheret — Helenen, Sarb. Demersa — secula cum Noe Enavigaret*) i obie od drugiej połowy piątego wiersza do końca mieszczą mowy, jedna Nereusa, druga Noego <sup>27)</sup>. Poprzez stajemy na wyliczeniu tych kilku przykładów, chociaż niejedna jeszcze pieśń dałaby się tutaj zaliczyć, nie mówiąc o całych ustępach w środku pieśni się znajdujących, w których myśli widocznie na wzór Horacego są ułożone.

W licznym szeregu ód naszego poety nie brak dobrze i oryginalnie obmyślanych planów. W wielu z nich początek i zakończenie zostają z całością w ścisłym związku, a wszystkie myśli tak się w jedność grupują, że ani nie dodać, ani nie ująć nie ma się ochoty. I tak np. w pieśni III, 26 napisanej na śmierć młodo zmarłego Ernesta Wejhera, wyprzedza nasamprzód ogólna uwaga o niepowrotności ubiegłych chwil i znikomości spraw ludzkich. Ku potwierdzeniu tego spostrzeżenia służy świeży przykład śmierci kwitnącego młodzieńca. Aby obudzić litość w sercu czytelnika, czyni poeta zmarłego podobnym do kwiatka złamanego i wtedy dopiero zapytuje z wyrzutem dumną śmierć, czemu zabrała tak zacnego człowieka. Po tém utyskiwaniu wyraża przy końcu pieśni na pociechę tę pewność, że cnoty Wej-

---

<sup>27)</sup> W podobny sposób idąc za rzymskim poetą, umieścił Sarbiewski na końcu pieśni IV, 8, mowę Plawenijusza, jak Horacy w IV, 4, mowę Hannibala.



hera zawiodły go do mieszkania uszczęśliwionych duchów. Niemniej szczęśliwie zebrane i w piękny ład ułożone są myśli w III, 30; IV, 31; 32; ep. 4 i inne.

W innych zato rażą znaczne wady. Między innemi lubi się Sarbiewski czasem jakąś myślą bawić; powie ją raz, zmierza potem do innych i znowu powraca do téj saméj. Przez takie powtarzanie staje się rozwlekłym i nudnym, gdyż czytelnik oczekując myśli nowej, spotyka się powtórnie z dopiero co przeczytaną. Tak np. gani poeta w pieśni I, 11, na początku aż do wiersza 12. niepotrzebne przystrajanie broni; po przerwie pięciowierszowej czyni znowu to samo od 18—23; powtórzenie to tem więcej razi, że w jednym i drugim miejscu dość szeroko się poeta rozwodzi. — W podobny sposób w II, 2, czytamy po dwakroć uwagę, że włosy siwe już nie zejść z głowy, czyli że starcowi lata młodociane nie wrócą (w w. 3—6 i niżej 9—10). — W pieśni II, 16, radzi poeta w w. 9—12 hamować żądze; to samo powtarza o 40 wierszy niżej (w. 50), bez żadnej wewnętrznej konieczności. — Że się nam nie podoba miłe przodkom słońce, o tém czytamy w IV, 15, raz w w. 3—4 i zaraz niżej w. 9—10.

Nie możemy chwalić u Sarbiewskiego pieśni, w których całe grupy myśli wracają; dostrzegamy tego w II, 9. Poeta zapytuje tam z oburzeniem w w. 1—14, czemu gnuśniejemy, czemu mając początek ducha z nieba nie dbamy o zachowanie swojej sławy, i aby z odrętwienia naród wyrwać, wzywa go do walki, z której wróży mu chwałę (15—22). Ale znowu od w. 23. wraca do narzekania na zawiść ku enocie, składanie wszystkiego na losy, poniewieranie sławą (23—35), następnie znowu zachęca, by dbać o imię i pobudzać do zwycięskich czynów (36—49). I pieśń II, 27, traci na swojej wartości przez dodanie sześciu ostatnich wierszy, w których nie ma nowej myśli, lecz tylko krócej wypowiedziana treść całych dwu poprzednich części (1—8 i 8—24). W krótkiej pieśni IV, 13, radząc nie narzekać za wiele, przypomina dwa razy, bo w w. 8 i 15, że żal zwiększa się przez płacz i po dwakroć w w. 12 i 18, że złe losy tracą otuchę do naga-bywania człowieka, który je wytrwale znosi. W pieśni IV, 35,



wcale piękny bieg myśli pierwszych czterech zwrotek powtarza się w trzech ostatnich; na początku przedstawia poeta obraz nadchodzącej wiosny, a w czwartej zwrotce wzywa swojego przyjaciela Kozłowskiego do odpoczynku, w jedenastej i dwunastej mówi również o odrodzeniu się natury na wiosnę, a w trzynastej wzywa znowu do użycia dnia, nie w innym jednak znaczeniu, jak pierwiej.

Większy zarzut ściąga na siebie poeta, gdy się w jego utwór wmięsza myśl albo przeciwna poprzedniej treści, albo nie zostająca z nią w bezpośrednim związku. W takim razie burzy ona budowę pieśni, a tem samem wstrząsa najważniejszą zasadą artystycznego dzieła. Z tej przyczyny zastanawia wątek pieśni I, 13. Treścią jej pierwszej części (1—7) jest: Jeżeli nieszczęście cię dotknęło, nie trać nadziei (w. 7. *Ne spem proice*). Takie upomnienie rozwinięte obszerniej wystarczyłoby na temat całej pieśni. Jeżeli mu zaś poeta chciał coś przeciwstawić, najnaturalniej nastęczyłoby się drugie upomnienie: jeżeli jesteś szczęśliwy, nie ufaj sobie zbyt wiele. Tymczasem w drugiej części ody czytamy ostrzeżenie, aby się nie śmiać z człowieka, który będąc poprzednio szczęśliwym, nagle złego doznaje losu. Uwaga to sama w sobie słuszną, ale za przeciwstawienie mogłaby służyć tylko wtedy, gdyby poeta poprzednio ostrzegał był, przypuśćmy, przed pochlebstwem możnemu. W obecnej więc formie niniejsza pieśń składa się z dwu części, z których każda wymagałaby innego, niż ma przeciwstawienia. — Pieśń II, 4, ma zachęcić Stanisława Sarbiewskiego, brata naszego poety, do zaniechania poezyi i udziału w walce. Tymczasem zaczyna się od utyskiwania (nie całkiem z prawdą zgodnego), że pamięć o zmarłym ginie, a nawet wszelka sława w zapomnienie idzie. I po cóż to mówić, kiedy się ma zachęcać właśnie do zyskania sławy i zapowiada się w ostatniej zwrotce: *Narratam patri in pulvere gloriam — Exercebis eques?* Czy zapomnienie, w którym się sława ludzi pogrąża, ma być dla Stanisława podniętą do jój nabycia? — Ale już trudno pojąć plan pieśni I, 15. Ledwie uwierzycie potomni. woła Sarbiewski, jak wielką klęskę zadali Polacy Turkom; co to za popłoch był wśród nieprzyjaciół, tak się krew lała, że aż Dunaj i Bosfor nią



się zabarwiły. Nagle kapryśna fantazja poety zaczyna od w. 21. na tych samych Polaków, tych wielkich zwycięzców narzekać, z początku łagodniej, bo się tylko pyta, czy wnukowie dorównają w męstwie swoim ojcom, potem surowo wzywa (już owych zwycięzców naturalnie): Rzućmy w ogień albo w Wisłę herby, zbroje, łupy zdobyte z świątyń pogańskich, albo przysięgnijmy, że będziemy waleczni! Takie przeprowadzenie rzeczy chyba za swywołną igraszkę uważać należy. — Chybionem wydaje mi się także zakończenie epody ósmej (od w. 119.). Jest bowiem w tem coś niezdecydowanego, żeby narzekać na przewrotność czasów, jak czytamy do w. 118., a potem pocieszać, że przecież może tak źle nie jest. Dlaczegoż się rozwodzić i utyskiwać nad podłością świata, czemu tak straszną klątwę rzucać na niego i rozpisywać się szeroko nad potopem, który go ma do szczytu zniweczyć, jeżeli się ma jakąkolwiek nadzieję, że naprawa jest możebną?

O ileż silniejsze wrażenie czyni Horacy w epodzie 7., gdzie zgrozą przejmujący obraz wojen domowych kreśli. Tam nie mów rzymski poeta o możliwości poprawy, bo że złemu zapobiedz należy, o tem mają myśleć ci, do których pieśń się zwraca. Rozumiał Horacy, że gdyby sam o możliwości poprawy mówił, byłby osłabił wpływ, który chciał swojemi słowami wywołać.

## II.

W rozdziale poprzedzającym staraliśmy się wykazać szczegółowo, w czem Sarbiewski zmuszonym był naśladować Horacyjusza i o ile umiał go naśladować. Odnosiło się to do zewnętrznej poetycznej szaty, w którą Sarbiewski swoje myśli ubierał. Zresztą poeta XVIIgo wieku piszący po łacinie o ile był niewolnikiem starożytną formy, o tyle był nieograniczonym panem myśli i treści swoich poetycznych utworów. Formy nową nikt od niego nie żądał, ale każdy pragnął, ażeby w pieśni Horacyjuszowe wlał nowożytną chrześcijańską treść, ażeby połączył urok starożytną poetyczną formę z nowożytnym niepogańskim zapatrywaniem — ażeby pieśni Horacyjusza w treści ich zmodernizował. Zadaniem



tém przejął się głęboko Sarbiewski. Trudno o wyrazistszy przykład tego dążenia, które Sarbiewskiemu jako myśl przewodnia w całej jego poezji przyświecać się zdaje, nad pieśń II, 19. Znalazł Sarbiewski w Horacym odeę (I, 23), której mistrzowska forma nie odpowiadała niemoralnej treści — odeę, w której Horacyjusz nieczystą miłością do Chloi wiedziony, radzi jęj nie być lękliwą, jako już dojrzałej dziewczynie. Sarbiewski znakomitą formę pogańskiej pieśni postanowił ocalić i zachować dla chrześcijańskiego świata i zmieniając przedmiot zamiast nieczystej miłości poganina postawił tęskne pragnienie Chrystusa, zamiast Chloi postawił Najświętszą Maryję Pannę. Podobnie wyraża Sarbiewski tęsknotę do ojczyzny niebieskiej (I, 19) tak samo, jak Horacyjusz namiętność swoją do kochanki Glycery (I, 15, 5 nn.). Horacy śpiewa: *Urit me Glycerae nitor*, Sarbiewski: *Urit me patriae decor*<sup>28</sup>). Jakie trudności miał Sarbiewski przy tém naśladowaniu do pokonania, zdołamy wtedy dopiero ocenić, jeżeli porównamy zapatrywania jego i w ogóle XVIIgo wieku z zapatrywaniami Horacyjusza i zmierzymy przepaść, jaka je oddzielała.

Jeżeli szczególnie grecką poezją pod rozwagę weźmiemy, dostrzeżemy w niej niemal zawsze harmonijną jedność między życiem ludzkim a naturą. Grecy na pierwotnym chociaż skądinąd wysokim stopniu duchowego rozwoju bratali się z całą naiwnością z otaczającą przyrodą, jeszcze się w nich nie obudziła świadomość, o ile odrębnym i wyższym jest duch nie tylko od niej ale nawet od ciała, w którym on sam mieszka. Stosunek ich do niej jest stosunkiem wzajemności; ona człowiekowi ofiaruje dary, on współczuciem jest dla niej przejęty. Lecz od czasu wprowadzenia głębszego pojęcia o wewnętrznej wartości człowieka t. j. od czasów chrześcijaństwa postać się rzeczy zmieniła. Natura została ta sama, lecz człowiek się przekształcił, bo się w nim obudził duch, który nabiera świadomości, że są w nim siły, wyróżniające go od wszystkiego, co go otacza. Nie dość na

---

<sup>28</sup>) Tegoż rodzaju są pieśni Sarb. III, 32. — Hor. III, 26; Sarb. Ep. 12, 95—96 i 99—100. — Hor. I, 22, 23—24; Sarb. II, 18 — Hor. I, 21.



tém, przekonanie o jego nieśmiertelności, a więc pewność, że tylko duch jako niespożyty ma rzeczywistą wartość, przyczyniły się do poniżenia wszystkiego, co po za nim zostało. Wytworzyło się tym sposobem szorstkie przeciwstawienie ducha i materji, a zatém człowieka, o ile duchem obdarzony, i natury, do której i śmiertelna jego częśćka należy. Takie przeciwstawienie cechuje szczególnie liryczną poezją nowszych narodów, czy tam gdzie poeta skarży się na jęj obojętność, gdy nad jego żalem nie okaże współczucia, czy w dumnej samowiedzy, kiedy jęj niższość czuje, czy nareszcie w tęsknocie do nięj, jako czystego źródła życia, od którego człowiek, zszedłszy z prostej drogi, za daleko odbiegł <sup>29)</sup>.

Ale u naszych dwóch poetów tak wybitnej różnicy nie znajdujemy, owszem raczej podobieństwa w tym względzie prędzej dopatrzyć się można. Horacy o ile Greków naśladowe, umie się wprowadzić przenieść na ich stanowisko. Jeszcze słyhać w jego pieśniach oddźwięk owęj siostrzanęj miłości przyrody, którą znajdujemy u greckich poetów; i on wpatruje się z zadowoleniem w jęj piękność (jak np. I, 4, IV, 7 i w wielu innych pieśniach, w jęj otoczeniu chce żyć wesoło w II, 3, 9—14), rozumie jęj mowę, życiem ją darzy korzystając z podań mitycznych (np. I, 2, 13), odzywa się do nięj, jak np. w pieśni do źródła Banduzyi z wdzięczności za przysługę od nięj doznana. Lecz pomimo tego, że tak się wyrażę, pierwotnego stosunku do przyrody, już w Horacego pieśniach znachodzimy pewne przeciwstawienie jęj do życia ludzkiego. Było to przejście całkiem prawidłowe. Stosunki bowiem społeczne sprowadziły życie ludzkie z drogi naturalnej, a samo poetyczne uczucie wiodło Horacego do tęsknoty za prostotą daleką od uciążliwych form towarzyskich i złych obyczajów, prostotą, którą tylko w naturze mógł znaleźć. Tak sobie tłómaczymy, dlaczego Horacy często o wiejskich przyjemnościach prawi i do nich tęskni. W tenże sam sposób wy-

---

<sup>29)</sup> Por. Zur Vergleichung antiker und moderner Lyrik w Studien und Charakteristiken zur — Litteraturgesch. W. S. Teuffel. Leipzig. 1871. Str. 79—80.



jaśnia się, skąd się u poety zrodziła owa myśl o szczęśliwych krajach, wolnych od przewrotności, do których wzywa Rzymian, by się z swojej zepsutej ojczyzny udali (Ep. 16, 41—62). Tu już znać dobrze, że człowiek zaczyna się od natury oddzielać, a jego zachowanie się nie idzie z nią ręką w rękę, jak to bywało u poetów greckich.

Nie wiele się w zasadzie różni uczeń od mistrza. Sarbiewski, jak wiele innych rzeczy, przejął od Horacego i to stanowisko względem przyrody, może nie będąc świadomym różnicy, jaką odległość czasów między nimi czyniła. To jedynie przyznać mu należy, że więcej ducha umiał wlać w przyrodę, więc czuł silniej jej życie, że gdzie się do niej od ludzkiego życia ucieka, czyni to z większą wybitnością. Wiódł go tu widać bezwiednie sam poetyczny talent. Kilka szczegółów wyjętych z jego pieśni, posłużą nam do wyjaśnienia rzeczy.

Sarbiewski, gdy życie natury podobnym czyni ludzkiemu, nie odbiega od starożytnych poetów. Czyż np. nie przypomina nam greckich podań mytycznych, kiedy w śpiewie ptactwa słyszy żale i skargi (Ep. I, 119—126):

At non loquaces interim nidi tacent,  
Matresque nidorum vagae:  
Sed aut maritis turtur in ramis gemit,  
Et saxa rumpit questibus,  
Aut laeta late cantibus mulcet loca  
Famosa pellex Thraciae,  
Silvisque coram plorat, et crudelibus  
Accusat agris Terea.

Nie są na te skargi, pisze nam dalej poeta, obojętne drzewa, zarówno znowu do siebie szepcące (Ep. 1, 127—182):

Quaecumque moestae vocibus dicunt aves,  
Respondet argutum nemus.  
Affatur alnum quercus, ornum populus,  
Affatur illex ilicem,  
Et se vicissim collocuta reddit  
Arbusta solantur sonis.

Gdzieindziej (III, 21, 33—34) mówi o lilijach i całej przyrodzie w maju, jakby widział je w postaci ludzkiej:



Hic comata lilia  
Passisque Maius ambulat capillis.

Przyjazna pogoda łączy dla człowieka przyjemności, jakie posiada, aby go do miłego spoczynku ukołysać (Ep. I, 115—118):

Ramisque tepentes ingruunt Favonii  
Locantis aurae sibilo  
Et temperatis provocant suspiriis,  
Lenique somnum murmure.

Ale poeta jak w naturze widzi przychylność dla człowieka, tak nawzajem poczuwa się i sam do wdzięczności dla niej. Tę wdzięczność objawia w rozmaity sposób, częścią niby troszcząc się o dobro jej stworzeń, częścią cześć jej czyniąc, gdy kwiatkiem uszczkniętym Boskie Dziecię albo Maryję uwieńcza. W tém rozumieniu pisze pieśń do świerszcza (IV, 23):

O quae populea summa sedens coma,  
Coeli roriferis ebria lacrymis,  
Et te voce, cicada,  
Et mutum recreas nemus.  
Post longas hiemes, dum nimium brevis  
Aestas se levibus praecipitat rotis,  
Festinos, age, lento  
Soles excipe iurgio.

Tak mówi do fiołka (IV, 17):

Aurora veris, punicea recens  
Regina campi, cinge mei, precor,  
Frontem puelli.

Inną pieśń całkiem na wzór Horacego ofiaruje źródłu Sonie (Ep. 2), aby jej imię uwiecznić. Ciesząc się miłym wiosennym powiewem, który mu natchnienia przysparza, chce go mieć za towarzysza (IV, 26), a zapraszając go pod cień topoli życzy mu (w. 13—16):

Sic tibi coelum, lepidoque soles  
Rideant vultu: pede sic liquenti  
Ros tibi manet, tacitaque se sus —  
pendant in herba.

Miłość jednak przyrody nigdzie może się u niego nie przebija, jak w spółczuciu dla powalonego kwiatka, o czém świadczy porównanie z nim młodego zmarłego (III, 26, 22—28):



occidis, occidis,  
 Erneste, ceu quondam procellis  
 Exanimes cecidere nardi:  
 Ceu dum per hortos caerulea manu  
 Desaevit udus Juppiter, imbribus  
 Sterni reluctantes acanthi  
 Lassa solo posuere colla.

a wdzięczność dla niej nigdzie, jak w pieśni do Narwi (II, 15), nad którą pierwszego zaczerpnął natchnienia. Jest w niej czyste odbicie serca poety, żywe odświeżenie w pamięci owęj pierwszej słodkiej chwili, w której wszedł na tory drogie mu przez całe życie późniejsze. Tak wysokiego stopnia uczucia nie znajdziemy u Horacego. Zaczyna Sarbiewski odę niniejszą od prostego opowiadania, kiedy pierwszą pieśń nad Narwią ułożył, a w podziękę za to pragnie, aby jej sławę niewinne istoty śpiewem swoim długo utrzymały (w. 30 nn.):

Dum glebam solidae lucis et igneas  
 Electri lacrymas legent,  
 Partiti geminis litora coetibus,  
 Alternis pueri tibi,  
 Alternis recinent carmina virgines.

W ustępach dotąd przytoczonych, nie ma jeszcze śladu przeciwstawienia ludzkiego życia do przyrody, lecz owszem zachowana jest jeszcze zupełna z nią zgoda. Przeciwstawienie ludzkiego życia do niej dopiero tam się objawia, gdzie poeta trosk i trudów syty, zatęskni do niej i woła (III, 16, 1—12):

Ite, mordaces, procul ite, curae,  
 Me vocat notis Helicon viretis,  
 Me sacrum lauri nemus, et canorum  
 Phocidos antrum.  
 O ubi molles Heliconis umbrae!  
 O ubi Cydnus, violisque pictum  
 Thespieae rupis caput! o sonori  
 Flumina Pindi.

albo gdy pragnąc ojczyzny niebieskiej prosi (I, 19, 13—14):

Hic canum mihi cespitem,  
 Hic albis tumulum sternite liliis.

Nie możemy tu zamileć o słabiej stronie jego stosunku do przyrody. Jest to przejście w sentymentalność, do której pro-



wadzi go zepsuty smak, nieumiejący ocenić, co do czego stósownie powiedzieć. I tak za często lubi mówić o lilijach, fijołkach i różach. Kolumnę na cześć drukarza antweperskiego Moreta (III, 31), której ani burzliwy wicher, ani ocean z głębi wzruszony nie zburzy, mają przeciwnie „wieńczyć świeże róże z fijołkami i wszelkie rodzaje pachnących kwiatów“. W dytyrambie na tryumf godowy orła Radziwiłowskiego (Epod. 7), kazawszy orłowi zrywać z pól rozmaitych kwiaty i gałązki, tak się dalej odzywa (w. 31—36):

It volantis aura prati,  
Nexilis florum procella  
Pingit Euros, et remixti  
Liliis pluunt acanthi:  
Ludibundi veris imber  
Spargit arva, spargit urbes, tecta spargit urbium.

Niemniej przesadnie czułym wydaje mi się opis pierwszych chwil życia kardynała Franc. Barberyna (III, 1, 17—20):

Tunc et caducis ningere liliis  
Molles pruinās, et violaria, et  
Nubem rosetorum protervo  
In puerum cecidisse nimbo.

Więcej przeciwieństwa pomiędzy oboma poetami objawiło się dopiero w ich zapatrywaniu się na życie ludzkie i jego zadanie.

Horacy nie jest wyznawcą żadnej oddzielnej religii, w rozumowaniu szuka zasad do życia, patrzy badawczém okiem na otaczający świat i z niego czerpie doświadczenie. To jest jedyna droga dla pozbawionego wiary, do zadowalniającego uspokojenia się, co się tyczy znaczenia i celu naszego życia. Chrześcianin ma już tę wątpliwość bez mozolnego badania w ewangelii rozstrzygniętą. Według niej, w życiu na ziemi mamy nad sobą czuwającą Boską Opatrzność, która wszystko najmądrzej urządziła i do dobrego prowadzi. Jój woli należy się poddać z pokorą i wszelkie trudy w doczesności ponosić bez szemrania, owszem z cierpliwością, bo one nas po téj pielgrzymce zaprowadzą do wiecznego szczęścia. Nie mogły się też na innym poglądzie opierać utwory poetyczne Sarbiewskiego, już jako członka Towarzystwa



Jezusowego. Między jego religijnemi pieśniami znajdujemy modlitwy niekiedy bardzo piękne, już to do Świętych, jak do ś. Elżbiety (I, 18), do Stanisława Kostki (Ep. 17), ś. Magdaleny (III, 2), już też do Matki Boskiej (II, 13; II, 26; Ep. 9—12). Niektóre z nich noszą na sobie cechę wierszowanej litanii (np. IV, 20). Szczególnie tkliwa miłość ku Chrystusowi i Jego Matce Najświętszej objawia się w kilku mniejszych piosenkach (IV, 17; IV, 18; Ep. 4). Jest także jedna o stałości, z jaką poeta postanawia się trzymać krzyża Zbawiciela (Ep. 5), inna z całym świętym oburzeniem nie szczędzi przekleństw na Heroda (II, 24), w kilku odzywa się tęsknota do ojczyzny niebieskiej (np. I, 19). W naturze widzi pobożny poeta wielkość Boga (Ep. 3, 15—18), w wszelkiem stworzeniu, nawet w niemych roślinach dopatruje chęci złożenia chwały Wszechmocnemu (Ep. 37 nn.). Sarbiewski w poezjach swoich jest więc chrześcianinem, wyrzuca z pieśni Horacyjusza, którego naśladował, wszystko, coby mogło obrazić chrześcijańskie uczucie. Nie można jednak powiedzieć, że poezycja Sarbiewskiego jest jednolitym, konsekwentnym wpływem chrześcijańskiego poglądu — nie jest to poezycja mistyczna, zakonna, bo poeta czerpie pełnemi rękoma z filozofii starożytnej, o ile ta z filozofią chrześcijańską w otwartej nie zostaje sprzeczności. Mając ciągle na myśli Horacego i w ogóle dzieła starożytnych filozofów i poetów, tak się w nich zatapiał, że się z pod ich uroku całkowicie wyswobodzić nie umiał. Czuł to dobrze Sarbiewski; zdaje się nawet, że znaleźli się tacy, którzy uwagę jego na to wyraźnie zwracali. Jakże znaczącą jest dla zrozumienia osobistości Sarbiewskiego pieśń IV, 7, w której kreśląc, jak wzniosłym i różnostronnym wieszczem był Dawid, twierdzi, że niepodobnem jest iść w ślady takiego mistrza. Temu wewnętrznemu głosowi, który się w Sarbiewskim odzywał, zawdzięczamy oprócz innych pieśni religijnych sześć pieśni w zbiorze naszego poety, które w obszerniejszym wywodzie rozwijają myśli w „Pieśni nad Pieśniami“ krótko wypowiedziane. Poeta rozumiejąc ich znaczenie tak, jak je teologowie tłómaczą, kładzie zwyczajnie na miejscu oblubieńca imię Chrystusa, a na miejscu oblubienicy Maryją. Najlepsze z nich są



zdaniem naszym IV, 19 i IV, 22; w tamtęj skorzystał Sarbiewski świetnie z pełnych prostoty i wdzięku słów Salomona (I, 6): „Oznajmijże mi, którego miłuje dusza moja, kędy pasiesz, kędy odpoczywasz w południe“, umiał niewyszukanym sposobem wypełnić myśl szczegółami, rozwijając ją na 5 zwrotek asklepijadejskich. Drugiej treść stanowi ustęp z Pieśni n. P. VI, 9: „Któraż to jest, która idzie jako zorza powstająca, piękna jako księżyc, wybrana jako słońce, ogromna jako wojska uszykowane porządnie?“ Sarbiewski daje nam niejako jego objaśnienie, wcale udane, jeżeli pochodzi z własnego jego wymysłu. Matkę Boską, gdy ją samą widzi, porównywa w pierwszej zwrotce do Jutrzenki z wschodniej krainy; w drugiej przedstawia ją jako siedzącą obok Syna, podobną księżycowi, który światło swoje słońcu zawdzięcza; w trzeciej prosi, aby ramieniem objęła Chłopczynę, a będzie słońcem, albo wojskiem gwiazd idącym po niebie w rozwiniętych szeregach <sup>30</sup>).

Z wyjątkiem atoli tych pieśni, w których naśladował Salomona, chociaż i tu metrami Horacyjusza się posługiwał, zresztą pozostał przeważnie wiernym uczniem rzymskiego poety. Przyznać jednak należy, że nauki, do których pochop dał mu Horacyjusz, są zwykle z takim przejęciem się rzeczą powiedziane, że nie można go posadzić o czystą deklamacyją; nie można powiedzieć, że tylko recytuje lekcję, którą mu dał rzymski poeta.

Przypatrując się z rozwągą temu, co się na świecie dzieje, widzi marność i niestałość nawet w dobrach najwięcej pożądanых przez ludzi. Ta myśl często go zajmuje. Życie śmiertelnych, powiada, godne jest litości (II, 5, 14—16), co losy dały, odebrać mogą (I, 4, 13—18), one igrają z nami, jak z dziećmi (I, 7, 1nn), ludzą nas zwodniczym obrazem (II, 8, 1—2). Nie ma żadnej rzeczy na świecie, któraby z czasem wstępu ku sobie nie obudziła (IV, 15, 1—3), nie wiecznem nie jest, co z materji powstało (I, 7, 3—4). *Światne bogactwa*, perły, sute stroje, nie

<sup>30</sup>) Pieśń Sarb. II, 25 rozwija słowa z Pieśni n. P. II, 5, 7, 8 i 9; IV, 21 z P. n. P. II, 10—13; IV, 25 z P. n. P. I, i IV—VII.



mają znaczenia (I, 17, 1—6; III, 23). Dlatego nie radzi poeta bogatym tego nazywać, w którego dobrach złoty strumień płynie, którego zdobią klejnoty herbowne, a sława imię jego po ludach roznosi (IV, 34, 1—8). Już nie tylko pojedynczo zwykli mieszkańcy ziemi, ale także królowie i ludy całe nie są pewne swojej doli (I, 7, 23nn). Nawet *niewinne uciechy* szybko przemijają; gdy razu pewnego poeta chciał złożyć strudzone członki na zielonój łące, by na chwilę swobodnego spoczynku użyć, nagle burza powstała, a zmuszony był uciekać z westchnieniem na ustach: *Heu semper fugaci | Gaudia praeteritura passu!* (II, 3, 6—12). Tak bowiem żadna uciecha długą nie bywa, lecz boleść za to bywa częściej trwała (IV, 23, 10—12). Nie inaczej ma się rzecz ze *sławą*, przez którą rozumie rozgłos zyskany w świecie, i ona wnet ustaje (IV, 12, 18—25), co więcej, gdy za nią gonisz, trafia się, że jej nie dosiężesz i nadto szkodę jeszcze poniesiesz, rozumie się wyśmiany przez tych, którzy na próżne chęci twoje patrzyli (IV, 11, 1—12). Jakże się mamy wobec tej zmienności losu zachować. Pierwszą myślą, która się sama z siebie nawija, jest nie dbać o doczesne dobra. Zważając dalej, że dopięcie ich wymaga wiele czasu i trudu, a upadek następuje nagle, czuje się tém mniej ochoty do ubiegania się o nie (II, 7, 1—12). Z drugiej strony, ponieważ losy się zmieniają, nie powinniśmy w nieszczęściu tracić nadziei, że złe zwykłą koleją w pomyślność wnet się zamieni; smutek więc i narzekanie wtedy niechaj ustąpią (I, 2, 1nn; III, 4, 14—16). Owszem nawet konieczne trzeba coś cierpieć, bo każdy wiek ma swoje przykrości, pociecha jednak zawsze przyjść musi, bo już wśród nich samych się rodzi (I, 2, 14—16; I, 7, 12). Nawet samo nieszczęście nie jest tak złém, jak zwyczajnie sądzą; ma ono w sobie tę korzyść, że czyni człowieka na przyszłe ciosy wytrwałym, podczas gdy szczęście zniewieściałość za sobą pociąga (III, 4, 17—20).

Na takich spostrzeżeniach oparty i wychodząc z zasady, że wszystkiém możemy wszyscy wzgardzić, a wszystkiego nikt mieć nie może (II, 16, 88nn.) uczy poeta, aby z losem przymierza nie zawierać, t. j. nie być od niego zależnym (III, 5, 1—8),



żeby zarówno w nieszczęściu jak w szczęściu stały umysł zachować (IV, 3, 29—32), jedno i drugie znosić spokojnie (III, 4, 1—8). To jest król, to cesarz, który czy otrzyma coś, czy straci, zawsze w jednej mierze stoi, w żadnym razie ani się większym ani mniejszym nie staje (II, 6, 9—12). Sam poeta nie uważa tego za swoje, co mu odebraném być może, dlatego nie z siebie samego nie tracąc, nigdy też nie ubożeje (III, 6, 9—10). Takie każdemu poleca usposobienie, aby żądze trzymać w karchach (II, 16, 9—12; IV, 31, 21—32), chociaż nie tai poeta, że to jest rzecz trudna, którą nie każdy potrafi (II, 16, 51 nn.). Człowiek, który prawa dla siebie, przez siebie samego dane wykonywa, większe ma panowanie niż dziki wojownik, a dla bezpieczeństwa swojego nie potrzebuje ani pancerza na piersi, ani Cymbrów, czy Getów na straż przyboczną (IV, 3, 1 nn.). Zupełnie tak, jak Horacy kładzie Sarbiewski jako zasadę życia, aby niczego zbyt się nie obawiać i niczego znowu nadto nie pragnąć (II, 16, 6—9). Bliższe rozwinięcie i wyjaśnienie tej zasady zawdzięcza Sarbiewski własnemu rozmyślaniu. Nieszczęście, mówi, które sobie naprzód wyobrażasz, nie tyle ci dokuczy (II, 16, 13—20); ale aby nie być źle zrozumianym, dodaje zaraz, żebyś zbyt obawy przed niém nie miał, bo w takim razie dwa razy doświadczyłbyś przykrości (II, 16, 21—24); lecz także nazbyt ufać sobie nie radzi, aby losu nie drażnić (II, 16, 25 nn.). Na niedolę lepiej nie narzekać, bo wytrwałość pokonywa losy (IV, 13), obelgę wyrządzoną sobie znosić trzeba w milczeniu (II, 16, 42—44), to samo milczenie pomaga przeciw nieszczęściu (IV, 13, 11—12), gdy przeciwnie narzekanie w takim wypadku, jeszcze złe pogarsza (IV, 13). Może trudném wydaje się komuś wytrwałe oparcie się bolesnemu ciosowi; niech jednak na to pamięta, że pierwszy krok, który w tym celu uczyni, doda mu siły na dalsze dolegliwości (IV, 3, 33 nn.). Widzimy więc z tego obrazu, że w nieszczęściu, albo braku dostatków i sławy pocieszać się mamy już to uznaniem marności bogactw i rozgłosu, już to nadzieją, że po złem tuż dobre nastąpić musi, już też nareszcie poskramianiem żądz swoich.



Stałym punktem oparcia, własnością niezmienną są dary ducha, któremi rządzi rozum, mające tę własność, że ciągle pragną się zwiększyć, a nigdy nie doznają straty (II, 6, 5—8) same w sobie niezmienném będąc bogactwem; tak są głęboko schowane, że żaden czas nie wystarczy, aby do nich dopłynąć (III, 6, 13—20). Dokładniej Sarbiewski tych darów nie określa, tak że nie możemy złożyć jego wyobrażenia o nich.

Ale na tych danych nie można poprzestać; aby wobec losów spokojem się uzbrajać, znaczyłoby to biernie się zachować, a do życia potrzeba jeszcze czynów. Jeżeli zmienność i marność dóbr ludzkich skłaniała poetę do upomnienia, aby uzbroić ducha na wszystko, cokolwiek go spotka, niepowrotność czasu, w którym żyjemy (II, 2, 1—14), daje mu sposobność do zachęcania ku zbieraniu zasługi. Co szybka Parka raz utkała, tego nie spruje (III, 22, 11—13), więc ten wiek krótki rozprzestrzeń dobrém działaniem; wtedy żyć długo będziesz, jeżeli współobywatele twoi płakać będą za tobą (II, 2, 15—18 i II, 7, 17—20). Praca jest ozdobą, ona państwa buduje, ona prowadzi na wysoki szczybel godności (I, 23); gnuśny się mało od zmarłego różni; niepożyteczny ani w wojnie ani w pokoju, traci przed śmiercią rzeskie swoje lata (II, 16, 61—64). Nasze życie nie powinno być bez celu; tu się wyraźnie i po kilkakroć każe poeta różnić od tłumu, który na chybił trafił chwyta rozrzucone dary fortuny (II, 6, 13—18), który całe życie wie dzie bez planu; cnotliwy musi się od niego oddzielić, jego droga prowadzi w nieprzystępne góry (IV, 10). Co więcej, cnota obok ducha, który lotem chce nieba dosięgnąć, wyjmuje nas z liczby zwierząt (III, 23, 22—29). Ona ma taką siłę, że kto ją posiada, rad bywa nawet z niekzemnego zakątka i na plewach, nie gorzej niż król na tronie spoczywa (IV, 15, 22—28). Nie mogąc się z tym światem pogodzić, twierdzi Sarbiewski, że cnota jak słońce patrzeć w siebie nie pozwala i dlatego raczej woli mieszkać w ukryciu i nie być znaną (IV, 11, 13—16); nie dbając o zyskanie chwały, pragnie zdaleka od zawiści zostawać (IV, 12, 25—32). Wprawdzie te zasady o skromności cnotliwych, któreby łatwo mogły zawieść



na bezdroża, łagodzi w pieśni pod napisem: *Cato politicus* (II, 6, 21 nn.); jak z tego ustępu sądzić wypada, nie należy nasz poeta do tych, co są za odrzuceniem wszelkich godności, na które sobie człowiek przez dobre czyny zasłuży, byle tylko zawisłości nie uledez, byle być gotowym złożyć je, jako nie swoją własność, jeżeli taka wola Boża będzie. Posuwa się nawet Sarmbiewski do tego stopnia, że wbrew powyżej wykazanym zasadom oświadcza, iż się boi, aby go oszczerstwo nie skalało, jakoby w ukryciu co złego czynił i z tego powodu odważa się żyć jako obywatel publicznie (II, 10, 10—14). Jeżeli atoli wglądnijemy w głąb duszy jego, przekonamy się, że była to natura od zgiełku tego świata stroniąca. Ludzie nie wiódąc życia spokojnego, wydają mu się jak dzieci, walczące o drobnostki, które im los rozrzucił (II, 5, 34 nn.; IV, 28, 6—14); ludzie gubią się wzajemnie, jakby nie dosyć mieli śmierci, którą im zarazy, trzęsienia ziemi i potop sprowadzają (II, 5, 11—20; 50—64). Poeta radby się z nich śmiać niezarażony ich głupstwem, chce nie mieszając się do nich, patrzeć z góry na błąkanie się niestałych umysłów, aby z przykładów innych ludzi korzystać (IV, 28, 15—16; IV, 10, 19—26), pragnie spocząć po troskach w krainie greckiej, w ojczyźnie poezyi i tam się zatrudniać ukochanym Horacym (III, 16). Jego umysł we śnie i na jawie oddany ciągle marzeniom i poezyi, zawsze wesoły, bo wolny od trosk tego świata (IV, 14; i IV, 32) woli samotność, chociaż mu otworem stają domy przyjaciół (II, 10, 9 i IV, 12, 1—5). W tej samotności rozważa świat duszy, dba o to, aby przy skromnych i niewinnych uciechach Boga chwalił i Bogu się tylko podobał (IV, 12, 5—15; Ep. 3). Szczęśliwém mieni zacisze zakonnego życia. A nareszcie tęskni do ojczyzny niebieskiej, bo i po cóż na tym świecie zostawać, czemu nie chcieć opuścić rzeczy znikomych (II, 5; IV, 3, 61—64); szczęśliwy ten, kto zawczasu, nie dbając na życie krótkie, o niebie rozmyśla (III, 22, 14—18).

Zresztą wszyscy musimy umrzeć, bogaci i ubodzy, śmierć nas wszystkich porówna, by o tém wiedzieć, na to nie potrzeba studyjować mędrców, samo spojrzenie na groby dostatecznie nas



tego uczy (IV, 3, 56—60; II, 16, 93 nn.; II, 27). Zapatrywanie naszego poety na śmierć jest takiem, jakie ma każdy chrześcijanin. Można je poznać z pieśni pisanych na śmierć Jędrzeja i Jana Rudominy (III, 24 i 25), Ernesta Wejhera (III, 26) i Barbary Tyszkiewiczowej (IV, 30). Horacy, którego i w tych odach w kilku miejscach naśladował, uważa śmierć jako złe, którego nikt uniknąć nie zdoła i nie ma innéj pociechy po stracie zmarłego, jak rezygnacja. Tylko jakby dla igraszki przenosi się myślą w krainę istniejącą w fantazyi poetów, gdy marzy, że na drugim świecie zobaczyłby sławnych dawniejszych mieszkańców ziemi. Nieśmiertelność istnieje dla niego osobiście tylko w dzieciach duszy jego, które zostawi po śmierci tj. w pieśniach (Hor. II, 13; I, 24; II, 20). Sarbiewski ma większą pociechę. U niego to życie, w którem nawet najszcześliwszy nie zdoła uniknąć igraszki losu, wiąże skrzydła ducha, zanurzonego w pyłe ziemskich trudów, a dopiero śmierć umieszcza człowieka w wyższej siedzibie, skąd widzi nicość dawniej podziwianych świetności.

---

Stosunki wytwarzające się w życiu codziennem, łączą nas z jednymi ściślejszym węzłem przyjaźni i miłości, dla innych górujących talentem, pracą i wyższém stanowiskiem w społeczeństwie obudzają w nas szacunek i poważanie. Uczucia te u poetów spotęgowane, stają się zwyczajnie przedmiotem pieśni lirycznych, z których odgadnąć można, jakie było serce i jakie poczucie osobistej godności ich twórców. Ze względu na Sarbiewskiego zaledwie przypomnieć trzeba, że o uczuciu miłości do płci żeńskiej, które Horacyjusz najczęściej rubasznie pojmuje, mowy być nie może. Lecz, że je nasz poeta umiał w symboliczném, najidealniejszym i najszczytniejszém znaczeniu wyrazić, dowodzą pieśni, które rozwijają myśli z kantyku Salomona przejęte, o których przy innéj sposobności jużesmy wyżej mówili.

Co się tyczy przyjaźni, przedstawia nam się Horacy jako człowiek rozumiejący związek dwu ludzi w znaczeniu głębokiem i pełném prawdy. Jego słowa w Sat. 1, 5, 41—42:



Occurrunt animae, qualis neque candidiores  
Terra tulit, neque quis me sit devinctior astra.

świadczą wymownie o szczerości serca, co do zacnych ludzi nieprzełamany pociąg czuje. A jeżeli widok przyjaciela dłuższy czas z przed oczu usuniętego napawał go radością, to zarazem przypominał mu wielką wartość zawartego sojuszu. Dlatego mówi zaraz niżej w 43—44:

O qui complexus et gaudia quanta fuerunt!  
Nil ego contulerim iucundo sanus amico.

Jak uciecha poety z powrotu ukochanego towarzysza, aż w szal go wprowadza, na dowód czego niech służy ustęp II, 7, 26—28:

non ego sanius  
Bacchabor Edonis: recepto  
Dulce mihi furere est amico.

tak z drugiej strony, obawa, aby nie stracił połowy duszy swojej, z taką się u niego tklivością wyraża, że w literaturze całego świata rzadko można spotkać drugiego poety, któregośmy pod tym względem na równi z nim postawili. Czyż nie świadczą o tém słowa pieśni I, 3, 1—8:

Sic te diva potens Cypri  
. . . . .  
. . . . . regat . . . .  
. . . . .  
Navis, quae tibi creditum  
Debes Vergilium: finibus Atticis  
Reddas incolumem precor,  
Et serves animae dimidium meae.

Albo ów wykrzyk cierpienia, malującego się żywo w odzie II, 17, 1—9:

Cur me querellis exanimas tuis?  
Nec dis amicum est, nec mihi te prius  
Obire, Maecenas, mearum  
Grande decus columenque rerum.  
Ah! te meae si partem animae rapit  
Maturior vis, quid moror altera,  
Nec carus aequae nec superstes  
Integer? Ille dies utramque  
Ducet ruinam.



Kto tak kochał przyjaciół, temu nie dziwić się, że chociaż nie znachodzi inną pociechy prócz rezygnacji po stracie drugiego siebie, nie zna przecież granic żalu za nimi, wprawdzie męskiego, ale też w tym zakresie przejmującego nawskróś duszę, która go odczuć potrafi <sup>31)</sup>.

Porównywając Sarbiewskiego z Horacym, nie widzimy u polskiego poety podobnie głębokiego pojmowania przyjaźni. Bodaj czy miłość uniwersalna chrześcijańską nakazana religiją, nie rozdrobiła się na ogół bliźnich do tego stopnia, że trudno ję było skoncentrować się w stosunku do pojedynczych ludzi. A może też nie miał Sarbiewski osób, któreby tak dalece, jak u poety rzymskiego, zdołały pociągnąć do ścisłego skojarzenia uczuć. Mała wskazówka w słowach: *Ludimur Umbris amicorum* II, 8; 2—3, rodzi przypuszczenie, że nie był mu obcym zawód doznany na przyjaciółach fałszywych. A bez wątpienia pewien wstręt czy przesyt w pożyciu z ludźmi zdradza wymówka ku Łubieńskiemu skierowana (IV, 12, 1—5):

Quid me latentem sub tenui lare  
Dudum moretur, cum mihi civium  
Amica certatim patescant  
Atria, saepe rogas Libini.  
Me plenus, extra quid cupiam?...

W ogólności ogranicza się Sarbiewski w pieśniach napisanych do osób, ile sądzić można, nie urojonych, do dawania rady, jak żyć mają według zasad filozoficznych; jest to naśladowanie Horacego. Szczegółowo zaś poleca w jednej (II, 21, 25—28) Rudominę odjeżdżającego do Indyi opiece Matki Boskiej Częstochowskiej; w innej (IV, 35) zachęca nieznanego nam bliżej Kozłowskiego do odpoczynku po pracy. Młodych ostrzega przed zgubnym zuchwalstwem i lekkomyślnością zwykłą temu wiekowi i zwraca ich uwagę na znikomość słodkiej wiosny życia (I, 4;

---

<sup>31)</sup> I, 24, 1: *Quis desiderio sit pudor aut modus  
Tam cari capitis?*

5—6: *Ergo Quinctilium perpetuus sopor  
Urget?*



9; 14). Trudno jednak dopatrzeć w tych ustępach gorętszego serca. Nawet w odzie: *Ad amicos Belgas* (III, 29), przypominającej się tutaj samym napisem, więcej dopatrzeć można radości z współmiłośników nauki i poezji, więcej pochwał za wysokie zasługi dla tychże, niż sercem władającej przyjaźni.

Mamy jednak dowód, że Sarbiewski rozumiał przynajmniej z jednej strony ważność przyjaźni. Jest to pieśń III, 5. Jój treść podnosimy tém więcej, że nie Horacy jest jój źródłem, lecz własne doświadczenie Sarbiewskiego. Poeta zwraca uwagę do człowieka, którego wewnętrzna boleść trawi, smutkiem duszę zachmurzając. A ponieważ niepokojące ciągłe milczenie zdradza jego ciężką zgryzotę, niebezpieczeństwem zniszczenia mu grozi i tém samém obudza współczucie poety, radzi mu wypłakać i wyskarżyć się przed dobrymi przyjaciółmi:

Si quae iuvabit dicere saucium,  
Permitte, Publi, compositam male  
Loqui cicatricem, et latentes  
Parce animo sepelire curas.

A dalej tak radę uzasadnia (21—25):

Vires amicis perdit in auribus  
Minorque semper dividitur dolor,  
Per multa permissus vagari  
Pectora, nec rediisse quondam,  
Pulsus superbit.

Czy Sarbiewski miał takiego przyjaciela, trudno rzeczywiście odgadnąć. Jeżeli go miał, to nie był nim nikt inny, tylko Stanisław Łubieński, biskup płocki, mąż obdarzony wielkimi zdolnościami, znakomity pisarz i gorliwy patryjota. Ślad stosunku pomiędzy oboma mężami zachował się w listach, które pisywali do siebie. Znachodzi się w nich wiele rzeczy, które wskazują na przyjaźń. Jeden zwierzał się przed drugim z swoich dolegliwości, a współczucie wzajemne maluje się w tych poufnych rozmowach. Wiele razy skarży się biskup poecie na przykrą starość, na choroby, na oszczerstwa, których mu u dworu nie szczędzili pochlebcy króla, a nawzajem Sarbiewski ubolewa nad trudami, gdy obciążony pracą, chwili spoczynku nie miał, nad bezczelnością



tych, którzy go posądzali o tajemne konszachty z biskupem. Jeden drugiemu posyłał swoje prace do przejrzenia i prosił o zdanie o ich wartości (l. 5.). — Znanym jest i w wielu żywotach Sarbiewskiego przytaczanym ustęp z listu Łubieńskiego (l. 4), gdzie żąda od poety, aby się więcej swojskimi rzeczami zajmował. Legi et antea et iterum novae editionis tua carmina, divini ingenii tui faetum. Ad eas laudes, quibus viri eruditi nomen tuum aeternitati dicant et consecrant nihil addam. Vere et erudite illi de te senserunt. Subscribo illorum sententiae sine exceptione; adicerem aliquid de meo, si quid tale esset in penu, quod tuo decori inserviret. Aeque feres animo, te a me non reprehendi sed moneri. Divi, Adalbertus, Stanislaus, Sigismundus, tot alii, qui vel ex gente nostra orti, vel olim Patroni a nostris adsciti primis carminis tui apicibus inserendi videbantur. Pultovia, ubi primum Musis Sacramentum dixisti, ne uno quidem verbo in tuis scriptis nominata. Fluviorum rex Narvia, Bugus noster, Vistula, melior quam Tagus auriferax, quasi tibi ignoti praetereuntur. Masovii, quorum e sanguine nobile genus ducis, silentur. Siletur Stanislaus Carnovius, Archiepiscopus Gnesnensis, qui quidquid habuit, in Societatem vestram effudit. Silentur alli, qui prima per Poloniam fundamenta iecere Collegiorum vestrorum. Joannes Zamoiscius perpetua felicitate felix semper hostium victor, filius ipsius, Martis et Minervae alumnus, Stanislaus Koniecpolius Polonici exercitus supremus Moderator, quem et secundae et adversae res ita erudierunt, ut utrique fortune par esse possit. Quid dicam amplius, Sigismundus Rex, ingens ille campus excurrendi in laudes magni Principis, sive pietatem eius spectes, sive vel belli vel pacis artes admireris, semper magnus. Sed cohibeo animi mei impetum, ne te admoneri, sed reprehendi merito queraris. Si vile quid pangeres, et non sacram tuam Poesim universus stupelet orbis; si non in Polonia natus esses, et Patriae nihil deberes, ferrem aeque animo externos tuis potissimum inseri scriptis. Italos Italii, Lithvanos Lithvanis non invideo; Masovios suae oblivisci originis aegre fero. Satis haec innuisse fuerit. Złożył tu Łubieński nie tylko dowód swojego



patryjotyzmu, ale zarazem szczerój dbałości, aby talent poety nie zwracał się do przedmiotów, które mniej mogły rzeczywistego natchnienia obudzać. Że Łubieński był człowiekiem, który pomimo często przesadnych pochwał, jakich Sarbiewski nie skąpił, umiał się i wad w jego poezji dopatrzeć, dowodzą także słowa, wyjęte z listu (24): *Ut verum fatear, iudicium tuum improbo: pudet audire me, qui modice litteras humaniores attigi, tantopere a te laudato et erudito viro laudari.... Quare fraterne a te peto, ne deinceps futurae imponas aetati, sed ea de me scribas, quae in me cernis, non quae fingi possunt. Scis saepe errare amorem, et rem amatam amatoribus suis ita placere, ut iudicio aberrent, quos tu ne imiteris rogo.*

Sarbiewski przyjmował rady swojego dostojnego protektora z wielkiem wylaniem. Gotowym się oświadcza poświęcić mu wszystkie swoje siły: *Ad te, cui vel ipsum sanguinem ac vitam pridem devovi; (l. 20) qui (Sarbievius) te tantum amat, tantum veneratur, ut de suo quoque sanguine, si quid in eo est viridis ac vegeti, tibi impertiri lubens velit ac capiet (l. 35).* W te słowa odzywa się w l. 9: *Tanta sunt beneficia erga me tua, ut vel in lethali strato et ipsam agens animam, quidquid otii et virium esset super, tibi debeam.* Cieszy się z tak zaszczytnój dla siebie przychylności i wprost mu oświadcza (l. 39): *Exosculati sunt omnes humanitatem tuam, atque hoc praecipue in amplissimo reipublicae senatore dilexerunt, quod tantus vir, tam exiguum tamque tenuem homuncionem facias tanti et epistolis tuis tam iucundis tam familiaribus ornes.*

Wszystko to jednak nie jest jeszcze dowodem tego, co się nazywa prawdziwą przyjaźnią. Nie było w stosunku Sarbiewskiego do Łubieńskiego równości. Talent Sarbiewskiego i owa niby przyjaźń nie wyrównały przedziału, jaki istniał pomiędzy biskupem i senatorem, a prostym zakonnikiem. Sarbiewski rad był mieć protektora w Łubieńskim, z człowiekiem tak wytrawnie myślącym i wykształconym chętnie zawiązywał stosunki. Łubieński opiekując się talentem poety, zachowywał ściśle stanowisko swoje życzliwego protektora, a może téż i ze stosunku z tak głośnym



poetą dla siebie spodziewał się pewnego rozgłosu. Tu i ówdzie przebijają wyraznie ta próżność biskupa np. w l. 13, gdzie prosi poety: *Meos Episcopos Plocenses si vel una eruditi carminis tui strophā notaveris, gratissimum id erit mihi.*

Liczba jednak wszystkich pieśni na cześć Łubieńskiego do kilku się ogranicza. Pieśni zapowiadał wprowadzić nieustannie Łubieńskiemu Sarbiewski. I tak pisze w liście 31 w r. 1637: *Singulis deinceps annis pro tua salute aliquid Virgini scribam,* to samo powtarza w Epodzie zapowiedzianej w tymże liście 13 w. 26:

*Sic ego te (Virgo Claromontana) novis  
Redorsus exornem Camoenis,  
Dum celeris redit orbis anni.*

ale oprócz téj jednéj pieśni nie mamy śladu o innych tego rodzaju, bo epoda 14 i pieśń IV, 2. nie mieszczą w sobie obiecanego zwrotu do Matki Boskiej. Dwie z pieśni pozostałych mają o tyle więcej wartości, niż inne pochwały Sarbiewskiego, że nie przesadzają zasług biskupa. Pieśń mianowicie IV, 2 z wyjątkiem szumnego wstępu, zawiera pochwałę kapłana nie tylko za gorliwą pracę i mądre rady ofiarowane ojczyźnie w senacie, ale nadto za gorące zamiłowanie do nauk. W epodzie 13 jednéj z piękniejszych pieśni w całym zbiorze w ogóle, poleca poeta biskupa Matce Boskiej Częstochowskiej, prosi Jej o zachowanie go długo przy życiu 10—16:

*seu — Plociis  
Affusus aris mille sacros  
Asserit indigenatque mystas;  
Seu literato plurimus otio  
Musiſque pallet, seu petit avii  
Amoena Viscovi vireta, aut  
Plutopolim, viridemque Brocum.*

Za to może za bombastyczną jest epoda 4, w której porównując całą rodzinę Łubieńskich z Argonautami a siebie z Orfeusem, to wynosząc ich zapał w walkach (33—36), to znowu staranność o pokój (37—40), to nareszcie zdolności w poezyi i naukach (41 nn.), zamieszcza ich rodzinę pomiędzy gwiazdami.



Miarą poniekąd wyższości człowieka jest jego stosunek do społeczeństwa. Dokąd działamy tylko dla siebie samych, dokąd ograniczamy się do stosunków, które nas wiążą jedynie z członkami rodziny, ciasnem jest nasze życie i nie zawsze zadowolnić może. Szerszy mu zakres nadaje zetknięcie się z ludźmi różnych warstw i wyrobienie poczucia, że jesteśmy częstkami, które dopiero razem złożone jedną wielką rodzinę stanowią. Świadomość ta, że nawet jako jednostki działamy w związku z wielką całością, nietylko czynom naszym nadaje cel wyższy, lecz obudza także żywsze zadowolenie i potęguje duchowe siły. Przestajemy być obojętni na wypadki w kraju, w jego szczęściu i niedoli gorętszy bierzemy współudział. Zajawszy takie stanowisko, wyższe umysły skupiają w sobie uczucia i przekonania całego społeczeństwa, są tém ogniskiem, w którym jak promienie schodzą się jego dobre i złe kierunki; złe przed sądem swojego rozumu potępiają bezwarunkowo, dobrym zaś, oceniając je prawdziwie, nadają głębsze znaczenie i obudzają o nich w całym narodzie świadomość.

Takie poczucie odzywa się przedewszystkiém w znakomitszych poetach, w złym razie szkodliwą ich pychę nadyma, ale zwyczajnie stawia ich wyżej nad otoczenie; z tego stanowiska pozwala im jak opiekuńczym duchom utrwać naród słowem pełnem siły w jego zasadach chwalebnych, a ilekroć od nich na manowce zboczy, karci i upominać go do poprawy, groźbą, że kara spadnie na pokolenie następne. Obaj nasi poeci starali się wznieść na to stanowisko.

Wykazały dzieje, w jak wysokim stopniu już zawczasu objawiało się zepsucie obyczajów u Rzymian, odkąd ich państwo szerokie rozmiary przybrało. Zepsucie powiększyło się jeszcze bardziej za panowania Augusta, który nie wiele mu zaradzić zdołał. Jako jeden z poważniejszych myślących ludzi wysmiewał Horacy w swoich satyrach słabości swojego wieku, drwił ze zbyt-  
ków, szczególnie z przesadnej wystawności uczt. W pieśniach lirycznych przemawia podniesionym tonem bolejąc z powagą obywatela i wieszczą. Skromność dawnych czasów za Romulusa i Katona staje mu przed oczyma, w chwili, gdy go razi przepych



wspaniałych budowli zbogaconych panów (II, 15). Prostocie życia i surowemu wychowaniu dawnych Rzymian przypisuje chlubne zwycięstwa nad Hannibalem (III, 6, 33—34). Ponieważ dobre obyczaje i cnota coraz mniej zwolenników znachodzą, nie waha się zajrzeć w tajemnice domowego ogniska i z niego wydobywa na jaw źródło, z którego płyną smutne następstwa<sup>32)</sup>. Zaprawni już w domu do złego zuchwalcy na wszystko się targnąć gotowi (I, 35, 34—40)<sup>33)</sup>. Tam więc, w rodzinie trzeba zacząć poprawę. „Kto ojca ojezyny imieniem ozdobić się pragnie“, niechaj tam złemu zaradzi i w źródle je zatamuje. Drugim złego zarodem mieni bogactwo i za niem idącą zniewieściałość w życiu; przejęty prawdą tego twierdzenia woła z uniesieniem (III, 24, 45 nn.):

Vel nos in Capitolium,  
Quo clamor vocat et turba faventium,  
Vel nos in mare proximum  
Gemmae et lapides et inutile  
Summi materiem mali,  
Mittamus, scelera si bene poenitet:  
Eradenda cupidinis  
Pravi sunt elementa. . . .

Inaczej bowiem nie ustąpi bolesne spostrzeżenie, że (III, 6, 46):

Aetas parentum peior avis tulit  
Nos nequiores, mox daturos  
Progeniem vitiosiore.

Jedną z chorób, na którą na długi czas zapadło społeczeństwo rzymskie, a chorobą straszną były wewnętrzne rozsterki. Patrzał na nie Horacy w pierwszych czasach swojego literackiego zawodu.

<sup>32)</sup> To przekonanie swoje wyraził w słowach III, 6, 17 nn.:

Fecunda culpa saecula nuptias  
Primum inquinavere et genus et domos,  
Hoc fonte derivata clades  
In patriam populumque fluxit.

<sup>33)</sup> Quid nos dura refugimus  
Aetas, quid intactum nefasti  
Liquimus? unde manum iuventus  
Metu deorum continuit, quibus  
Pepercit aris?



Był jeszcze wtedy człowiekiem młodym, bo zaledwie 20 kilka lat życia liczył, a jakkolwiek w bitwie pod Filippami sam czynny brał udział, bolejąc przecież nad zniszczeniem kraju poczuwał się do silnego wystąpienia w imieniu pokoju. Potęga słowa służyła mu za broń; w epodzie 16: *Altera iam teritur bellis civilibus aetas*, wyrzuca Rzymianom, że własnymi siłami podkopują swoje istnienie; tak zrażonym się przedstawia do burzliwego życia w rzymskim państwie, że dla dobrze myślących jako jedyny środek do zaradzenia społecznej chorobie daje porzucenie kraju na zawsze, aby się udać daleko od ojczyzny na szczęśliwe wyspy i tam zacząć całkiem nowe życie. Z daleko większym ogniem wystąpił w 7 epodzie: *quo quo scelesti ruitis?* — krótkiej wprawdzie, ale przejmującej zgрозą. I jeszcze nieraz później podnosił głos podobny już to ostrzegając, jak w owój pięknej alegorii o okręcie, któremu zgubą nowa burza zagraża (I, 14), już téż łając przy sposobności ciągle wewnętrzne rozsterki (I, 2, 21—24; I, 35, 33—34; II, 1, 25—36).

Pierwszą myślą, która na widok wewnętrznych rozruchów nasuwała się Horacemu, było zmazanie hańby przez klęskę Krassusa na Rzymian ściągniętej, a przez długi czas w skutek wewnętrznych zawiści niepowetowanej. Zdrowy zmysł poety zgadzał się tu z planem używanym zwyczajnie przez mądrych rządzców, którzy chcąc ukoić rozżarzone namiętności, wiodą ludność do walki z nieprzyjacielem zewnętrznym. Nie szczędził téż słów Horacy, aby jaskrawo ową hańbę skreślić. Wstydzić się musiał Rzymianin czytając słowa (III, 5, 5 nn.):

Milesne Crassi coniuge barbara  
Turpis maritus vixit et hostium —  
Pro curia inversique mores!  
Consenuit socerorum in armis:  
Sub rege Medo Marsus et Apulus,  
Ancillorum et nominis et togae  
Oblitus, aeternaeque Vestae,  
Incolumi Jove et urbe Roma?

Zajęcie się sprawami ojczyzny okazywał Horacy nietylko karceniem przywar ziomków, ale także wyrazem niekłamanej ra-



dości z zwycięstw odniesionych nad nieprzyjaciołmi. I tak napisał po pokonaniu Antonijusza pod Akcyjum 9tą epodę; w niej pragnie swoją uciechę podzielić z przyjacielem Mecenase, i w tym celu zaprasza go do siebie w. 3—4. Tecum, odzywa się do niego, sub alta — sic Jovi gratum, domo, Beate Maecenas, bibam; wtedy chce się uraczyć, według swojego zwyczaju wołając na chłopca 33—36:

Capaciores affer huc, puer, scyphos  
Et Chia vina aut Lesbia,  
Vel quod fluentem nauseam coerceat  
Metire nobis Caecubum; . . . .

Jeszcze więcéj przebija się to radosne uczucie w pieśni I, 37; w niej to kreśląc szal Kleopatry woła za przykładem Alceusa (1—2):

Nunc est bibendum nunc pede libero  
Pulsanda tellus;

W innym razie znowu jako kapłan modli się, jak w pieśni I, 21, w której prosi bogów, aby nieszczęścia odwrócili od ludu i cesarza:

14—15: Hic (Apollo) bellum lacrimosum, hic miseram famem  
Pestemque a populo et principe Caesare in  
Persas atque Britannos  
Vestra (dom. chłopców i dziewcząt) motus aget prece.

Z tych kilku ustępów łatwo osądzić, jak zrosł się Horacy z swoim krajem, jak cierpiał jego bole, jak cieszył się jego szczęściem.

Horacy był w tém szczęśliwém położeniu, że w ojczyźnie swojej widział nietylko najwyższą fizyczną, ale także znakomitą umysłową potęgę. Dzieje narodu rzymskiego roztaczały przed jego oczyma rozległy obraz najślawniejszych czynów i dzielnych charakterów, tak, iż przyznać musiał, że nie mogły go losy znakomitszego kraju obywatelem uczynić. Ojczyzną jego był świat cały, o ile był znany i uszlachetniony cywilizacją. Wszelkie więc uczucia, jakie się w nim obudziły dla ojczyzny, odnosiły się tém samém do całego ówczesnego świata.

Trudniejszém o wiele było stanowisko Sarbiewskiego. Polska w pierwszej połowie XVIIgo stulecia, przed r. 1648 (1640 umarł Sarbiewski), przed wybuchem kozaczyzny, zajmowała wpra-



wdzie pierwsze stanowisko na północnym wschodzie Europy, ale nie obejmowała sobą, jak niegdyś Rzym, całego świata, całej ludzkości. Interesa jój, zapatrywania i życzenia z interesami i dążeniami innych narodów częstokroć w rażącej zostawały sprzeczności. Poeta żyjący podówczas w Polsce, jeżeli nie chciał wpływu i doniosłości swojego słowa w granicach własnego kraju zamknąć, powinien był wynaleźć te dążenia w łonie swojego narodu, któremi naród ten wznosił się ponad swoje partykularne interesa, a obejmował szerszy widnokrąg Europy i chrześcijaństwa i wobec całego świata stać się tłumaczem tych dążeń. — O Sarbiewskim cokolwiekbyśmy na jego usprawiedliwienie podali, musimy ostatecznie powiedzieć, że poetą narodowym w prawdziwem słowa tego znaczeniu nie był. Nie wynika ztąd, żeby w pieśniach jego o Polsce i Polakach nie miało być wzmianki.

Moralną stronę swoich współobywateli porusza Sarbiewski niemal zawsze mając na celu obudzić w nich ducha waleczności. Nie można powiedzieć, jakoby ślepym był na wady Polaków, owszem jak inni polscy poeci i on również ostrém słowem je karci. Zgodnie z tém, co historyja podaje, za rażącą uważał wystawność strojów rycerskiego stanu, która go silnie uderzała wobec braku prawdziwego poświęcenia życia dla kraju w żołnierzach. To zapatrywanie swoje wypowiedział Sarbiewski w pieśni I, 11, w której wykazał marność błyskotek na zbroi rycerskiej i nie wahał się odezwać w w. 43—44:

Nos stultum tegimur caput  
Et leto tenues obliviscimur moras.

Upomina poeta szlachtę polską, aby nietylko w herby swoje ufała, które z urodzeniem otrzymała w udziale, lecz także odpowiedniami czynami zasłużyła sobie na sławę, śmiało stawiała czoło nieprzyjaciołom i nie kryła się za mury (I, 11). Zachęca, aby (w 43—44):

Videat sol melius mori  
Quod nasci bene viderat.



Łącznie z skłonnością do przepychu wyrzuca z gorzkim przycinkiem Polakom chełpliwość przy kieliszku wina, kłótniowość i narzekanie na złe czasy, których pogorszeniu przecież sami są winni. Te są słowa jego do szlachty (IV, 16, 59 nn.):

At non et madidi sub iubar Hesperii  
*Inter pocula* nescii  
 Noctem sanguineo *ducere iurgio*.  
 Quod si prima senes hiems  
 Admovit tepido cum pueris foco,  
 Patrum dicere proelia  
 Hausto non *humiles historici* mero  
 Fecundam scelerum pii  
 Aetatem querimur, quam nova posterum  
 Deturpavit inertia.

Nie zaniechał poeta skarcić braku silnej spójni i zgodnego łączenia się w całość; z religijnego stanowiska na zasadzie przekonania, że

(IV, 1, 21—22) A plebe Numen separibus male  
 Placatur aris.

wskazuje na odstraszący przykład religijnych wojen u sąsiadów i wróży Polakom, że dokąd wspólna religija trzymać ich będzie w łączności, ojczyzna ich w całości pozostanie (IV, 22, 45 nn.); siłę w jedności uzasadnia porównaniem z świątynią spoczywającą na stu kolumnach lub dębem utwierdzonym w mocy, kiedy się spoi z towarzyszem gałęziami swojemi (IV, 36, 23 nn.). Nietylko jednak na zgodzie ale także na zachowaniu obyczajów przodków, na prawości, unikaniu występków i skromnym życiu polega potęga, której opiewanie Amfijonowi w IV, 36, w usta kładzie, ofiarując tę pieśń rycerzom polskim i litewskim. Widząc błędy współczesnych zastósował do nich przejęte od Horacego ubolewanie (II, 4, 15—16):

nec bono  
 Succrescit suboles patri.

i w tém mniemaniu zostając przywołuje na pamięć zwycięstwa walecznego Chrobrego (IV, 16, 46 nn.).

Sarbiewski okazując troskę o moralność ziemian i zachęcając ich do waleczności, nie był także obojętnym na ważniejsze



wypadki, które za jego życia w Polsce się zdarzyły. Pierwsze 37 lat jego życia przypada na panowanie Zygmunta III, ostatnich 8 na Władysława IV. Z wypadków za Zygmunta obudziło w nim większe zajęcie zwycięstwo pod Chocimem w 1621 r. Wtedy bowiem napisał, jak się zdaje, pieśń I, 15 i IV, 4. W tamtej pod względem estetycznym nie szczególnej wartości, ucieszony świeżym tryumfem waha się czy potomkowie uwierzą, że tak srodze pogromieni zostali Turcy <sup>34)</sup>, kreśli następnie z żywością, ale zwrotami przejętymi od Horacego, popłoch, straszną rzeź i ucieczkę bisurmańskiego wojska, pragnąc, aby wojownicy polscy, którzy tak chlubnie w tej walce się popisali, za wzór służyli następnym pokoleniom. Drugą pieśń napisał Sarbiewski zapewne o wiele później; tak przynajmniej domniemywać się każe opowiadanie, że wieśniak, właściciel pól pod Chocimem, który o zwycięstwie tém śpiewa, już wykopywał broń i kości tamże poległych. Żywe obrazowanie walki i ucieczki nieprzyjaciół i trafne porównania uprzytomniają walkę czytelnikowi, dając zarazem wymowne świadectwo, że sam poeta gorąco czuł zaszczyt przyniesiony nią ojczyźnie.

Do tej kategorii pieśni wypada zaliczyć palinodyję pieśni Kochanowskiego, umieszczonej w wydaniu Turowskiego pod liczbą 7 w księdze pierwszej. Napisał ją Sarbiewski prawdopodobnie pod świeżem wrażeniem zwycięskiej bitwy, którą Koniecpolski w roku 1629 z Kozakami nad Kurakowem jeziorem stoczył (Szujski t. 3. str. 235). Jak Kochanowski w wyżej wspomnianej pieśni kreśli sromotę po spustoszeniu Podola przez Tatarów i wzywa Polskę do powetowania straty, tak Sarbiewski wiersz za wierszem utwór Kochanowskiego przerabiając, podobnemi jak on słowy tryumfuje z odniesionego zwycięstwa i sławy, która stąd na Polskę spłynęła. — Życzliwością ku ojczyźnie przejęty, korzysta poeta z ducha obudzonego świeżo odniesionem zwycięstwem, aby zachęcić do dalszych bojów (IV, 29, w r. 1630 napisana), ale tém więcej dodaje otuchy, jeżeli błaga Boga i Matki Najświętszej o łaskawą

---

<sup>34)</sup> Creditis? io, credite, posterī  
 Fractos pudendo Bistonas impetu  
 Cessisse et infaustos redemptam  
 Funeribus pepigisse pacem.



pomoc w wojnie z pogańskim wrogiem, czy to przy sposobności założenia świątyni (III, 27), czy też w razie grożącego od nieprzyjaciół niebezpieczeństwa (Ep. 16); pociesza naród w niedoli, podczas głodu, ognia i zarazy, gdy modli się za niego do Królowej niebieskiej, aby współ z Synem swoim zbawienie, pokój i dostatek zesłała.

Nie brak również pomiędzy pieśniami Sarbiewskiego i takich, które odnoszą się do wybitniejszych w ówczesnej Polsce postaci. O Zygmuncie III jedną pieśń znajdujemy w zbiorze jego poezyj wydanych za życia (II, 22). Ucieszony pokonaniem Turków stawia mu poeta pomnik nad Bosporem, zapisuje na nim jego zwycięstwa i przepowiada, że poddani jego z wieńcami na skroniach wokół go otoczą i wśród pieśni tryumfalnych sławić króla będą. Władysław IV (od r. 1632) cokolwiek lepszego doznał losu w pieśniach Sarbiewskiego. Celem uświetnienia jego wojennych czynów napisał Sarbiewski dwie pieśni: I, 15, po bitwie pod Chocimem i r. 1630, podczas wojny z Szwedami (IV, 29). W pieśni I, 15, chybionej pod względem konsekwencji myśli, ogranicza się do pełnem życiem technącego opisu zwycięstwa, do którego przyczynił się Władysław i wezwania, aby nadal skutecznie walczył przeciwko Turkom. W drugiej pieśni IV, 29 rozwodzi się obszerniej nad walecznością polskiego królewicza (13—15) i jego niezmierzoną sławą tak w Polsce jak i w obcych krajach (37—44 i 69 nn.). Podczas wyborów na króla poleca go Sarbiewski wspierając zdanie swoje przychylnością Urbana VIII. i Ferdynanda, z wyboru jego cieszy się i wyraża błogie nadzieje dla kraju i jego rządów (IV, 38, 66 nn.). Oprócz wymienionych poświęcił jeszcze Sarbiewski dwie nieszczególne pieśni na pochwałę Władysława. W II, 23 każe Sławie zanieść imię Gwiazdy północy Medom, Cylikom, itd., w III, 10 wezwawszy Muzę, aby obudziła Sławę, poleca jej, aby tryumfy króla nad barbarzyńcami świata ogłosiła. Król dla poety także nie był obojętnym. Uznając jego zdolności obdarzył go w Wilnie publicznie złotym pierścieniem, powołał go na swój dwór i brał go za towarzysza podróży. — Po Władysławie IV. najwięcej względów znalazł u Sarbiewskiego Chodkiewicz. Poświęca mu poeta pieśń III, 27 i epodę



16tą, a prosi w nich Matkę Boską o łaskawe poparcie walecznego i o dobro kraju dbałego wodza. Nadto napisał Sarbiewski na cześć jego znaczną ilość epigramów i niesmaczny poemat w *Miscellaneous* umieszczony pod tytułem: *Illust. D. Joan. Carolo Chodkiewicz Crocensis Gymnasii fundatori gratiarum actio*. Mniej, bo tylko jedna pieśń: IV, 6 odnosi się do zwycięskich walk Koniecpolskiego. Jest to palinodyja pieśni Kochanowskiego, w której atoli oprócz tego, co w napisie nad nią czytamy, wcale wzmianki o tym wodzu nie ma. Jeżeli zresztą wspomnimy o hołdzie oddanym w epodzie 18tej zasługom dyplomatycznym Zadzika, biskupa chełmskiego, o pochwalę oddanej Bzowskiemu w odzie III, 28 i pieśniach odnoszących się do Łubieńskiego, z którym Sarbiewskiego łączył stosunek osobistej przyjaźni, to wyczerpiemy wszystko, co z pośród stosunków ojczystych natęgnęło Sarbiewskiego muzę.

Nie była więc Sarbiewskiemu obcą miłość rodzinnego kraju. Zarówno karcąc błędy, jako też pobudzając do stawienia dzielnego oporu wrogom, czuje się zawsze Sarbiewski związanym z krajem chociażby przez wspólność religii i z tego punktu widzenia okazuje dbałość o wyższe jego szczęście, które opieka Boga przynieść zdoła prawym jego wyznawcom. A jednak zbierając wszystkie te objawy uczuć Sarbiewskiego dla Polski, czujemy chłód, który od nich wieje, przychodzimy mimowoli do przekonania, że Sarbiewski spłacał niemi tylko konieczny dług ojczyźnie, nietyle z własnego popędu ile rachując się ze stosunkami, folgując upomnieniom Łubieńskiego, ulegając ogólnemu głosowi, przed którym nie mógł się zamknąć. Ztąd też pieśni jego do Polski się odnoszące są sztywne, a uderzają konwencyjonalnością zawartych w nich myśli; nigdzie w nich nie zadrgnęło głębsze uczucie, nie odezwał się ów wewnętrzny głos, który w każdym sercu znachodzi echo.

Jakże w tym względzie od Sarbiewskiego odbija Horacyjusz. Nie ma pomiędzy wszystkimi pieśniami Sarbiewskiego żadnej, któraby mogła się zbliżyć do epody 7ej: *Quo, quo scelesti*, albo do pieśni I, 14: *O navis! referent...*



Dlaczegoż jednak Sarbiewski nie poszedł w tym względzie za wzorem Horacyjusza, dlaczego w miejsce Rzymu nie postawił w pieśniach swoich Polski? Czy Polska ta niegodną była w oczach poety polskiego tego stanowiska, jakie Rzym zajmował dla Horacyjusza? Namby się zdawało — bynajmniej. Owszem jeżeli rzucimy okiem na Polskę w pierwszej połowie XVIIgo wieku, to uderzające pomiędzy nią a Rzymem z czasów Augusta napotkamy podobieństwa. Jak Rzym za Augusta, tak samo Polska za Zygmunta IIIgo i Władysława uśmierzywszy burze wewnętrzne, w które ją wtrąciła reformacja i pierwsze bezkrólewia, odzyskała niezamącony spokój. Dynastyja Wazów zdawała się utrwaloną, naród, który za ostatnich Jagiellonów zgnuśniał, zbudził się pod krótkim panowaniem Batorego do bohaterstwa, którego teraz składał świetne dowody na polach Kirchholmu, Kluszy na, Smoleńska i Chocima. Nigdy chwała i potęga Polski tak szerokiego w całej Europie nie miała rozgłosu, nigdy takiego nie wywierała uroku. Poeta polski nie potrzebował wyszukiwać Partów, nie potrzebował barwić zwycięstw odniesionych w wojnach domowych.

Z drugiej strony w pierwszej połowie XVIIgo wieku jad wewnętrzny zaczyna w najlepsze trawić Rzeczpospolitą, instytucje jej krzywią się niedopoznania, społeczeństwo pod względem moralnym widocznie upada. Niemiałże więc poeta polski, naśladowający Horacyjusza i w tym względzie przedmiotu do nawoływań na wysoką nastrojonych nutę.

A jednak w pieśniach Sarbiewskiego nie spostrzegamy ani tego potężnego słowa, którym brzmi wojna Chocimska Wacława Potockiego, ani tego na wskrós przejmującego głosu, który się odzywa w poezjach Wespazyjana Kochowskiego. Sarbiewski nie czuł ani chwały, ani bliskiej ruiny swojej ojczyzny — poetą narodowym nie był. Wiele przyczyn zapewne składało się na to osobliwe zjawisko.

Przedewszystkiem zbyt ślepe naśladownictwo form nie ducha poezji Horacyjusza. Sarbiewski „Augusta“ swoich pieśni szukał koniecznie w Rzymie i panem świata sobie wyobrażał. Panem takim był dla niego papież Urban VIII. Historyja nie liczy go do rzędu tych gienijalnych mężów, jacy zasiadali na



stolicy Piotrowej, zarzuca mu dwulicowość, świecką politykę, nepotyzm i arbitralność. To téż Sarbiewskiego pociągnął ku Urbanowi głównie osobisty stosunek, jaki się zawiązał między nim, prostym zakonnikiem, a głową chrześcijańskiego świata. Urban VIII protektor uczonych i poetów, i sam do ich grona się licząc, uderzony łatwością składania wierszy, Sarbiewskiego czczył i lubił<sup>35)</sup>. Kierując się sławą, jaką tenże u współczesnych zyskał, wyraził mu swoje uznanie przez obdarzenie go wieńcem wawrzynowym i poruczenie mu przejrzenia brewijarza, w którym kilka pieśni ma być układu naszego poety. Ztąd pochwalne pieśni Sarbiewskiego na cześć Urbana pisane. — Cóż, kiedy w braku rzeczywiście wielkich zasług, któreby można sławić, pochwały Sarbiewskiego wypadły jako błąd panegiryk. Oprócz wielu próżnych słów, któreby się dały do każdego panegiryku zastosować, rozwodzi się Sarbiewski w czterech dotyczących pieśniach o powszechnym pokoju i złotym wieku (I, 1; I, 3, 61—64; I, 5, I, 21, 1—20), jaki za Urbana panuje w chrześcijańskim świecie. Hołd mu należny składają liczne ludy (I, 10, 36 nn.; I, 3; I, 5, 37—40; I, 21, 21—32). Nazywa go podporą upadającego świata (I, 5 51—56) i prosi usilnie Boga w imieniu ludów, aby go długo przy życiu zachował (I, 1; I, 10, 59 nn.). Mniejsza o hołd, choć ten każdemu papieżowi należy się od chrześcijańskich ludów; mniejsza o prośbę, aby go Bóg długo dla ziemi zostawił, choć to się do każdego da zastosować. Ale gdzież ów pokój, który Urban miał dla Europy sprowadzić? To już czysta wyobraźnia tylko wymyślić musiała. Jeżeli Horacy wielbił Augusta, to miał do tego rzeczywistą podstawę. Sarbiewski przejął od mistrza Horacego formę pochwały, ale mu pochwała nie szła z przeko-

---

<sup>35)</sup> O téj biegłości miał się Urban przekonać, gdy idąc razu pewnego z Sarbiewskim przez most na Tybrze, opowiedział mu, że przed pewnym czasem wpadło z tegoż mostu dziecko, które ojciec za rękę prowadził, do rzeki; ojciec namyślał się w pierwszej chwili co począć, wtém nadbiegł pies, wpadł do wody i wydobył tonącego chłopczyne. Sarbiewski bez wielkiego namysłu ułożył o tym wypadku dwuwiersz:

Proicit in Tiberim puerum pater, et canis effert,  
Hic gerit officium patris, at ille canis.



niania, więc oficjalnie zbył ją ogólnikiem, albo pochwyciwszy drobnostkę, wyniósł do wielkich rozmiarów.

Cześć Sarbiewskiego, okazana dla papieża, da się jednak łatwiej wytłómaczyć. Trudniej uwierzyć w szczerość uczuć naszego poety dla Ferdynanda II. Tłomaczy nam to zjawisko rzadka pobożność i zacięta obrona katolicyzmu ze strony Ferdynanda, która mu oczywiście wszystkich katolików jako stroników zyskała. Sarbiewski, radzi Niemcom wśród wewnętrznych ich rozsterek udać się pod jego opiekuńcze berło (II, 23), kiedy sławienia jego szczodroblivości godnym być mieni tylko samego Apollina (II, 17). Ztąd pochodzi owa radość poety z tryumfów cesarza (II, 1), z jego potęgi (II, 1, 37 nn.; II, 23, 17 nn.) i wywyższanie go nad starożytnych bohaterów jak nad Herkulesa (II, 1, 14 nn.). W zwycięstwach jednak Ferdynanda nad Turkami widzi Sarbiewski więcej znaczenia, niż go rzeczywiście miały, a w pokoju wprowadzonym przezeń przebija się może więcej pobożnego życzenia, niż faktu, na któryby sam poeta patrzył (II, 12; II, 23, 21 nn.).

Pochwały oddawane Augustowi przez Horacyjusza rozdzielił więc Sarbiewski między papieża i cesarza, bo czyny Urbana i Ferdynanda z osobna wzięte nie wypełniały tych ram, jakie Horacyjusz w pochwałach dla władcy świata zakreslił. Zapół poetyczny Sarbiewskiego był tu więcej sztucznym i konwencyjonalnym, niż z głębi serca wynikającym, to też pieśni na cześć Urbana i Ferdynanda, również jak inne poświęcone znakomitościom ówczesnym zagranicznym, a w szczególności Menochiuszowi <sup>36)</sup>, Petrasankcie <sup>37)</sup>, Moretowi <sup>38)</sup> i innym nie mają wybitnego znaczenia. Sarbiewski idąc za zwyczajem powszechnym tworzył sobie w wyobraźni o każdej dostojniejszej osobie cały szereg przymiotów i czynów, które mogła wykonać. Nie trzymał się poeta rzeczywistości, nie zastanawiał się, że go może spotkać zarzut przesady i że więcej szkodzić może sławie chwalonych, niż jój im przysporzyć, lecz owszem wymyślał wszelkie pochwalne słowa, zestawiał szumne frazesy. Z pieśni tego rodzaju najwięcej

---

<sup>36)</sup> II, 20. — <sup>37)</sup> Ep. 19. — <sup>38)</sup> III, 31.



raża napisane na cześć synowca papieża, kardynała (od r. 1623) Fran. Barberyna. Mąż ten zawdzięczając wysokie swoje stanowisko władzy swojego krewnego i jego skłonności do nepotyzmu, bibliotekarz i wicekanclerz kościoła rzymskiego, a potem namiestnik w Awinionie i w Urbino, posłował kilka razy, a szczególnie w r. 1625 do Francyi i Hiszpanii bez osiągnięcia celu. O zajmowaniu się jego naukami świadczy ta okoliczność, że tłumaczył Marka Aurelijusza, a założenie w r. 1597 biblioteki do dziś dnia mimo strat najbogatszej w rękopisy z prywatnych zbiorów, daje dowód, że ogromnego majątku nie szczędził na zasoby dla uczonych. Lecz ilekolwiek jest jego dobrych stron, wszystkie razem bardzo się drobnemi wydają wobec tych 5 pieśni, przez które go w różny sposób polski poeta wynosi. Wzorem czyni jego łagodność i mądre korzystanie z chwili (III, 3), Czei w całej świetności z całym orszakiem towarzyszących zalet każe w jego progi wstąpić (III, 18), z zapałem rozpatruje się po oceanie jego czynów (III, 18) i imię jego zapisuje na niebie (III, 11). Tak dalece przejmując się hołdem dla niego, że w pieśni III, 1, w te słowa nie waha się odezwać:

Absiste, vulgus. Nil humili iuvat  
Cantare buxo, nil popularibus  
Nervis verecundoque functum  
Barbiton ingeminare cantu.  
Te, Vaticanæ sidus adoreæ,  
Francisce, dicam.

Szkoda, że nie mamy śladów, w jakim stosunku rzeczywiście zostawał nasz poeta do kardynała; tak jak rzecz stoi, nasuwa się mimowoli przypuszczenie, że poza pochwałami siostrzeńca przebija się pochlebstwo dla wuja, chociaż ten i tak swoją drogą kilka panegiryków uzyskał.

Na ten kierunek więcej kosmopolityczny niż narodowy, w pieśniach Sarbiewskiego wpłynęło jednak najwięcej i rozstrzygająco powołanie jego i stanowisko. Jako członek Towarzystwa Jezusowego musiał Sarbiewski przedewszystkiem głosić politykę, której reprezentantem był papież, a jezuita najsilniejszą podporą i dźwignią. Marzeniem téj polityki już od dwóch wieków była



powszechna krucyjata przeciw Turkom, która oswobodzić miała chrześcijaństwo, a której pierwszym warunkiem było porzucenie reformacyi i zjednoczenie wszystkich ludów pod sztandarem Rzymu. Myśl tę przeprowadza Sarbiewski konsekwentnie w kilkunastu pieśniach. W odzie (II, 23) ad Germaniam civili bello ardentem podaje Niemcom radę, aby zawarwszy z sobą zgodę oddali się wszyscy pod władzę Ferdynanda IIgo; w epodzie 8mój wzywa wszystkich królów, aby zamiast walczyć, przyjazną dłoń sobie podali i budując siłę na cnocie i sprawiedliwości, pokój między ludy wprowadzili. Celem pobudzenia do wojny przeciw półksiężycowi, opierając się na zasadzie, którą wypowiedział w III, 30, 14—16:

Ignava bello succute saecula,  
Quicunque plus a Dis honesti  
Nominis Ingeniique ducis,

wyrzuca Sarbiewski gnuśność współczesnemu światu. Na różne sposoby stara się go podniecać. Już to sięgając do głębszych przyczyn nie szczędzi ostrych słów, aby dobitnie nakreślić zmęczenie obyczajów (I, 8, 9 nn.) i skłonność do uczt zbytkownych, które do bezczynności wabia. To znowu jakoby dla obudzenia ambicyi wyraża nadzieję, że zapewne ockną się ludy z ośpałości swojej (I, 12, 1—2), że same czują jej ohydę (I, 20, 45 nn.). Nie dość na tém. Poeta zachęca częstokroć do działania przypomnieniem walecznych przodków (I, 8 i i.), albo innym razem wątpiąc o skutku swojego wołania, budzi zmarłych rycerzy rzymskich Maryjusza, Scypijona, Pompejusza, aby oni przynajmniej ujeli się poniżenia, jakiego ich następne pokolenia doznają (I, 16). Korzysta z każdej okoliczności, aby do walki celem odzyskania wschodu zagrzewać, a nawet w pieśni Ad amicos Belgas (III, 29, 97 nn.) przypomina tymże:

Avita restat busta recentibus  
Cingi tropaeis: restat Achaicum,  
Restat coronari tricena  
Carpathium Joniumque classe.

Nareszcie nie zapomina nawet poeta o przyrzeczeniu nagród, jakie zwycięsców czekają, już to wskazując na sławę u potomno-



ści (II, 9, 20 nn.), już na bogactwo i piękność krajów, które zdobytymi być mają (I, 12, 9 nn.).

Przedmiot to do pieśni wspaniały, myśl oswobodzenia chrześcijaństwa imponująca. A jednak Sarbiewskiemu brakło widocznie natchnienia. Pieśni jego świadczą w tym względzie o dobrych chęciach poety; nie znajdziesz w nich ani doskonałego artyzmu, ani owój potęgi, która umysł najwięcej zobojętniały zdoła do głębi wstrzasnąć, otworzyć mu oczy i zbudzić utajone siły. Przedstawienie ważności zadania jest w nich słabe, pobudki do czynnego wystąpienia mdłe, a powszednie obietnice nagród nie zostają w stosunku do trudów, któreby należało podjąć. Dlaczegoż więc Sarbiewskiemu brakło właśnie zapału, kiedy chciał być tłumaczem najwznioślejszej myśli? Bo myśl tę pojmowano dwojako. Jedni pojmowali ją idealnie i na polach Cecory i Chocima łożyli jój krew swoją w ofierze, stając jako przedmurze chrześcijaństwa i cywilizacyi. Drudzy widzieli w niej narzędzie swojej polityki; więcej im chodziło o zgniecenie wewnętrznego nieprzyjaciela i odwrócenie burzy sprowadzonej przez reformacyją, niż o samą walkę z Turkami. Ci drudzy rozprawiali o walce téj na zimno, obrachowywali następstwa, a liczyli się z ofiarą, którąby na jój rzecz należało złożyć. Do pierwszych liczy się Polska, do drugich stolica apostolska i cesarstwo niemieckie.

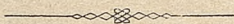
Sarbiewski zamiast stanąć na gruncie narodowym polskim i stać się tłumaczem głębokiego zapału, przodownikiem w walce podjętej w imię obrony chrześcijaństwa i własnej ojczyzny, reprezentował ten kierunek, który w krucyjacie powszechnej widział narzędzie polityki, któremu więcej chodziło o uznanie rządów Ferdynanda przez buntowniczych protestantów, niż o zatknięcie krzyża na Carogrodzie. Pobudki były mniej czyste, cel z góry niedoosiągnięcia, zapał téż nie mógł być naturalnym i twórczym.

---

Takie są koleje talentu poetyckiego — bo talentu Sarbiewskiemu nie można odmówić, — który popełnił raz na fał-



szywą drogę, walczył nieustannie z przeszkodami sztucznie wywołanemi. W epoce, kiedy mowa jego ojczysta doszła niemal do szczytu swojego rozwoju, kiedy pisanie poezyj w języku polskim nie było już nowością ani zasługą, Sarbiewski obrał za formę swoich poetycznych utworów starożytną łacinę, musiał przyjąć za wzór jednego z rzymskich poetów — Horacyjusza i ślepo go naśladować. Poezyja jego niewolnicza swą formą, w treści swój i duchu swoim przedstawia walkę trzech odmiennych żywiołów: świata starożytnego i jego pojęć, systemu kościelno-politycznego, którego reprezentantami byli Jezuici, i narodowości polskiej w jej ówczesnych pojęciach, dążeniach i cywilizacyi. Trzech tych odrębnych żywiołów nie umiał, nie mógł Sarbiewski pogodzić i w jedną całość stopić. Poezyja jego nikogo nie zadowolni; śmieszną byłoby rzeczą stawiać ją na równi ze starożytną, do nowożytnej narodowej niepodobna zaliczyć. Kiedy minął fałszywy kierunek usiłujący zlać w jedno formę starożytną z nowożytnym poglądem, kiedy ludzie zrozumieli przedział, jaki z natury rzeczy istnieje pomiędzy poezją starożytną i nowożytną, a tém samém jedną i drugą nauczyli się lepiej pojmować i cenić, wówczas dla Sarbiewskiego pozostało miejsce tylko na ławkach tych szkół, które przechowały ów fałszywy kierunek. Dziś i te szkoły zniknęły, a do poezyj Sarbiewskiego zagląda albo ciekawy filolog, który śledzi za wpływem pojęć klasycznych i mowy łacińskiej na rozwój nowszych narodów, lub historyk, który dopatruje się w nich śladów systemu, jaki zapanował w Polsce w XVII. wieku i który jest jednym z kluczy do rozwiązania zagadki jej późniejszego upadku. Obaj mogą ze Sarbiewskiego wiele — bardzo wiele zaczerpnąć.





# Grono Nauczycieli

## przy końcu roku szkolnego.

| L.p. | Imię i Nazwisko<br>nauczyciela                                                                                                                             | Stopień służbowy                                                   | Których przedmio-<br>tów uczył                                         | Tygod.<br>godzin |
|------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------|------------------|
| 1    | P. Ignacy Stawarski,                                                                                                                                       | dyrektor, zawiadowca księgozbioru dla młodzieży                    | łacińskiego języka w Va kl.                                            | 6                |
| 2    | P. Czesław Łoziński,                                                                                                                                       | profesor, gospodarz III a klasy                                    | łacińskiego języka w III a + b, IV b,                                  | 18               |
| 4    | P. Ignacy Gralewski, członek wydelegowany do spółudziału z deputacją gimn. miejską                                                                         | profesor                                                           | matematyki w VIII, VII, Va + b, III a + b,                             | 18               |
| 4    | P. Karol Kłesk.                                                                                                                                            | profesor, zawiadowca gabinetu przyrodniczego gospodarz VI kl.      | matematyki w VI, historii nat. w VI, Va + b, III a + b, I + a + b + c, | 3<br>16          |
| 5    | P. Andrzej May, członek komisji egzaminacyjnej dla aspirantów jednorocznej służby wojskowej, członek wydelegowany do spółudziału z deputacją gimn. miejską | profesor, zawiadowca gabinetu fizycznego,                          | matematyki w IV b, fizyki w VIII, VII, IV a + b, III a + b,            | 3<br>17          |
| 6    | P. Wojciech Rypel,                                                                                                                                         | profesor, gospodarz IV a kl.                                       | łac. jęz. w VI, IV a, greckiego jęz. w VI,                             | 12<br>5          |
| 7    | P. Leopold Świerz,                                                                                                                                         | profesor, zawiadowca biblioteki nauczycielskiej, gospodarz VII kl. | łac. jęz. w VII, Ia, greckiego w VII,                                  | 13<br>4          |



| L.p. | Imię i Nazwisko<br>nauczyciela                                                                                                                                           | Stopień służbowy                                                                   | Których przedmio-<br>tów uczył                                            | Tygod.<br>godzin |
|------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------|------------------|
| 8    | Ksiądz Jan Chełmecki,<br>dr. teologii, kanonik<br>honorowy dyecezyi kra-<br>kowskiej, członek Rady<br>Państwa w Izbie Niż-<br>szej, członek Sejmu<br>kraj. galicyjskiego | profesor, katecheta                                                                | w tym roku nie<br>uczył i był zastą-<br>piony przez z.n.pod<br>liczbą 26  |                  |
| 9    | P. Sofron Tymiąski,                                                                                                                                                      | profesor, gospodarz<br>Va kl.                                                      | grec. jęz. w Va+b,<br>w IVa+b,                                            | 18               |
| 10   | P. Teofil Ziemba,<br>dr. filoz., docent Uniw.<br>Jagiel., członek Kom.<br>fil. Ak. Um. Krak.                                                                             | nauczyciel                                                                         | pols. jęz. w VIII,<br>VII, VI, Va+b,<br>filozofii przygot.<br>w VIII, VII | 15<br>4          |
| 11   | Ksiądz Stan. Nowiński,                                                                                                                                                   | nauczyciel, kate-<br>cheta i ekshortator<br>dla klas niższych,<br>gospodarz Ic kl. | religii w IVa+b,<br>IIIa+b, IIa+b,<br>Ia+b+c,                             | 18               |
| 12   | P. Leon Kuleczyński,                                                                                                                                                     | nauczyciel,<br>gospodarz VIII kl.                                                  | łac. jęz. w VIII i Vb,<br>greckiego w VIII,                               | 11<br>5          |
| 13   | P. dr. August Sokołowski,                                                                                                                                                | nauczyciel, zawi-<br>adowca zbioru map<br>geograficznych                           | historii powsz.<br>w VIII, VII, VI,<br>Va+b, IIIa,                        | 20               |
| 14   | P. Bron. Kruczkiewicz,<br>dr. filozofii                                                                                                                                  | zast. nauczyciela<br>gospodarz IIa                                                 | łacińskiego języka<br>w IIa+b,                                            | 16               |
| 15   | P. Antoni Żukowski,                                                                                                                                                      | z. n.                                                                              | historii i geografii<br>w IVa+b, w IIIb,<br>w Ia+b+c,                     | 20               |
| 16   | P. Jan Molin,                                                                                                                                                            | z. n.<br>gospodarz IVb                                                             | niemieckiego języka<br>w IVa+b,                                           | 8                |
| 17   | P. Władysław Froncz,                                                                                                                                                     | z. n.<br>gospodarz IIIb                                                            | pol. jęz. w IIa+b,<br>niem. w IIIa+b,                                     | 6<br>8           |
| 18   | P. Adolf Lewaj,                                                                                                                                                          | z. n.<br>gospodarz Ib                                                              | łac. jęz. w Ib,<br>historii i geografii<br>w IIa+b,                       | 8<br>8           |



| L. p. | Imię i Nazwisko<br>nauczyciela                   | Stopień służbowy                                            | Których przedmio-<br>tów uczył                    | Tygod.<br>godzin |
|-------|--------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------|------------------|
| 19    | P. Edward Berger,                                | z. n.<br>gospodarz IIb                                      | niemieckiego języka<br>w VI, IIa+b,               | 15               |
| 20    | P. Tytus Świdorski,                              | z. n.                                                       | j. pol. w IVa+b,<br>w Ia+b+c,                     | 15               |
| 21    | P. Aleksander Disput,                            | z. n.<br>gospodarz Vb                                       | j. niem. w VIII,<br>VII, Va+b,                    | 14               |
| 22    | P. Jan Śluzar,                                   | z. n.<br>gospodarz Ia                                       | języka niemieckiego<br>w Ia+b+c,                  | 18               |
| 23    | P. Teofil Gruszkiewicz,                          | z. n.                                                       | j. grek. w IIIa+b,<br>j. pol. w IIIa+b,           | 10<br>6          |
| 24    | P. Jan Janik,                                    | z. n.                                                       | j. łac. w Ic,                                     | 8                |
| 25    | P. Marcin Kaczorowski,                           | z. n.                                                       | matemat. w IVb,<br>IIa+b, Ia+b+c,                 | 18               |
| 26    | Ksiądz Wład. Głębocki,                           | zastępca, katecheta,<br>ekshortator w kla-<br>sach wyższych | religii w VIII, VII,<br>VI, Va+b,                 | 10               |
|       | Razem godzin obowiązkowych w tygodniu....        |                                                             |                                                   | 394              |
| 27    | P. Szymon Dankowicz,                             | naucz. nadetatowy                                           | religii starozakon.                               | 4                |
| 28    | P. Walery Eljasz,                                | detto                                                       | rysunków,                                         | 6                |
| 29    | P. Wiktor Erard<br>Ciechomski,                   | detto                                                       | języka francuz.                                   | 6                |
| 30    | P. Antoni Vopalka, dyr.<br>stowarzyszenia „Muzy“ | detto                                                       | śpiewu,                                           | 4                |
| 31    | P. Henryk Meisner,<br>dr. praw                   | detto                                                       | stenografii,                                      | 2                |
| 32    | P. Aleksander Gędek,                             | detto                                                       | gimnastyki,                                       | 6                |
|       | P. August Sokołowski,                            | jak wyżej                                                   | dziejów kraju ro-<br>dzinnego w VII, VI,          | 2                |
|       | P. Antoni Żukowski,                              | jak wyżej                                                   | dziejów kraju ro-<br>dzinnego w IVa+b,<br>IIIa+b, | 3                |
|       | P. Czesław Łoziński,                             | jak wyżej                                                   | kaligrafii<br>w Ia+b+c,                           | 2                |
|       | P. Władysław Froncz,                             | jak wyżej                                                   | kaligrafii w IIa+b,                               | 2                |
|       | Godzin nadobowiązkowych tygodniowo ....          |                                                             |                                                   | 37               |



## Rozkład nauk.

### I. Klasa.

*Religia.* 2 godziny tygodniowo. Katechizm katolicki.

*Język łaciński.* 8 g. tyg. Nauka o prawidłowych formach; począwszy od grudnia, co tydzień zadanie szkolne, czasami do mowe.

*Język polski.* 3 g. tyg. Przedmiot brany według planu zakresłonego w gramatyce Małeckiego; czytanie Wypisów, co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.

*Język niemiecki.* 6 g. tyg. Odmiana słów słabych i mocnych w czasie teraźniejszym i przeszłym, rzeczowniki, przymiotniki. Szyk słów w zdaniach pojedynczych i niezależnych.

*Geografia.* 3 g. tyg. Pojęcia wstępne z geografii fizycznej i matematycznej, oro-, hydro-topografia, główne pojęcia z geografii politycznej.

*Matematyka.* 3 g. tyg. W pierwszym półroczu tylko arytmetyka, w drugim godzina arytmetyki, 2 godziny geometryi; częste ćwiczenia domowe, co 14 dni zadanie szkolne.

*Historia naturalna.* 2 g. tyg. W I półroczu: ssaki, w II półroczu: przewierzowce i najważniejsze kałdunowe.

### II. Klasa.

*Religia.* 2 g. tyg. Historia starego testamentu.

*Język łaciński.* 8 g. tyg. Nauka odmian nieprawidłowych. Ćwiczenia pisemne jak w I klasie.

*Język polski.* 3 g. tyg. Przedmiot według planu skreślonego w gramatyce Małeckiego. Czytanie Wypisów, ćwiczenia piśmienne jak w I klasie.

*Język niemiecki.* 5 g. tyg. Powtarzanie przedmiotu branego w I klasie; czasy złożone i tryby, forma bierna, używanie słów posiłkowych, *haben* i *sein* do tworzenia czasów przeszłych, używanie słówka *zu* przed trybem bezokolicznym, przymio-



tniki, zaimki, liczebniki, spójniki, imiona własne i nieodmienne. Ćwiczenia pisemne jak w I klasie.

*Historia.* 2 g. tyg. Historia starożytna, sposobem biograficznym.

*Geografia.* 2 g. tyg. Szczegółowa geografia Azji i Afryki. Pionowy i poziomy kształt i hydrografia Europy; cały, szczegółowy opis Europy południowej i zachodniej.

*Matematyka.* 3 g. tyg. Arytmetyka i geometrya według zarysu organizacyjnego. Ćwiczenia pisemne jak w I kl.

*Historia naturalna.* W I półroczu: ptaki, gady, płazy i ryby; w II półroczu: botanika.

### III. Klasa.

*Religia.* 2 g. tyg. Historia nowego zakonu.

*Język łaciński.* 6 g. t. Z gramatyki nauka składni przypadków. Czytano: z Korneliusza Neposa, żywoty: Milecyadesa, Temistoklesa, Arystydesa, Lysandra, Pelopidasa, Fokiona, Hannibala, Katona i Epaminondesa. Co 14 dni zadanie domowe, co miesiąc szkolne.

*Język grecki.* 5 g. tyg. Aż do aorystu pierwotnego formy bierniej. W II półroczu co 14 dni zadanie domowe i szkolne na przemian.

*Język polski.* 3 g. t. Przedmiot według planu Małeckiego. Czytanie Wypisów. Zadania pisemne jak w I i II klasie.

*Język niemiecki.* 4 g. tyg. Słowa złożone ze zrostkami rozdzielnymi i nierozdzielными; dopełnienie o szyku słów; składnia przypadków, o ile się w tym względzie język niemiecki od polskiego różni, przytém powtarzanie przedmiotu branego w dwóch poprzednich klasach. Co 2 tygodnie zadanie domowe lub szkolne, zwykle jako extemporale.

*Historia.* 1 g. tyg. Dzieje średniowieczne sposobem biograficznym.

*Geografia.* 2 g. tyg. Krótki zarys oro- i hydrografii Europy.

*Matematyka.* 3 g. t. Arytmetyka i geometrya według zarysu organizacyjnego. Zadania pisemne jak w I i III klasie.

*Nauki przyrodnicze.* 2 g. tyg. W I półroczu: mineralogia, w II: fizyka, dział chemii ukończono.



#### IV. Klasa.

*Religia.* 2 g. tyg. Nauka o ceremoniach i obrzędach kościoła katolickiego.

*Język łaciński.* 6 g. t. Gramatyka: nauka o trybach i czasach, Oratio obliqua, Supinum, Gerundium. Czytano: de bello gallico lib. I—III. Ćwiczenia pisemne jak w III klasie.

*Język grecki.* 4 g. t. Słowo nieforemne skończono. Pisemnie jak w III klasie.

*Język polski.* 3 g. t. Gramatyka Małeckiego. Czytanie Wypisów.

*Język niemiecki.* 4 g. tyg. Ukończenie i powtórzenie Gramatyki. Czytanie z dokładnem rozbieganiem rzeczy. Pisemnie jak w III klasie.

*Historja.* 2 g. tyg. w I półroczu. Średnie wieki do końca i nowsze dzieje.

*Geografia.* W I półroczu 2 g., w II półroczu 4 g. tyg. Ważniejsze działy geografii Europy; w II półroczu: geografia Austriacko-Węgierskiej Monarchii.

*Matematyka.* 3 g. tyg. Według zarysu organizacyjnego.

*Fizyka.* 3 g. tyg. Przedmiot ukończony.

#### V. Klasa.

*Religia.* 2 g. tyg. Introdukeya do nauki wiary katolickiej.

*Język łaciński.* 6 g. tyg. Czytano w oddziale A: Liwiusz II, Cap. 16 do końca, l. XXI, C. 1—53. Ovidii Metam: Lycaon, Deucalion i Pyrrha, Midas, Spór o zbroję Achillesa, Lib. Trist. El. ad librum, Epist. ex Ponto ad Rufinum. E lib. Heroid. Hypermnestra Lynceo, Fastor. Gabii per dolum capiuntur; w oddziale B: Liviusz lib. II. Cap. 1—50, XXI. 1—48, Ovidii Trist. lib. I. 1. 3, III. 4, Amor. I. 15, III. 9, Metam: I. vers. 89—162, II. 1—366, VI. 146—312, VIII. 611—729, X. 1—77, XII. 1—145. W obu oddziałach powtórzenie nauki o przypadkach. Co dni 14 jedno zadanie domowe, co miesiąc jedno szkolne.

*Język grecki.* 5 g. t. Czytanie odpowiednich ustępów z chrestomaty Schenkla. Hom. Iliada, z ks. III, 201. wierszy, w od-



dziale A; z VI księgi 205 w. w oddziale B. Gramatykę powtarzano w obu oddziałach i półroczach. Co miesiąc po jednym zadaniu domowym lub szkolnym.

*Język polski.* 3 g. t. Czytano z objaśnieniami dotyczącymi staropolskiego języka i historyi literatury z Wypisów; najdawniejsze zabytki literatury polskiej, prócz tego z Reja: Żywot poczciwego człowieka ks. I, z Górnickiego: Rozmowę Polaka z Włochem. Co 4 tygodnie jedno zadanie piśmienne.

*Język niemiecki.* 3 g. t. Czytano, rozbiérano i opowiadano ustępy z Wypisów. Co 14 dni jedno zadanie.

*Historja i Geografia.* 4 g. tyg. Dzieje starożytne.

*Matematyka.* 4 g. t. Materya przepisana zarysem organizacyjnym. Co 4 tygodnie jedno zadanie szkolne, do każdej lekcyi kilka przykładów przerabiano w domu.

*Historja naturalna.* 2 g. t. Na I półroczu: mineralogia, na II: botanika.

## VI. Klasa.

*Religia.* 2 g. t. Nauka wiary katolickiej.

*Język łaciński.* 6 g. t. Czytano Salustii bellum Jugurth., Verg. Aeneis lib. VII—IX; z gramatyki powtarzano naukę o składni słowa; pisemne jak w klasie V.

*Język grecki.* 5 g. t. Półroczu I: Hom. Ilias lib. XIX — XXII, w II półroczu: Odyss. IX—XII, pisemne jak w V klasie.

*Język polski.* 3 g. t. Czytano z odpowiednich téj klasie Wypisów, prócz tego: Skargi, Kazania Sejmowe; Klonowicza, Flisa i Roxolanią w tłumaczeniu W. Syrokomli; z Piotra Kochanowskiego, Jerozolimę wyzwoloną.

*Język niemiecki.* 5 g. tyg. Jak w klasie V.

*Historja i Geografia.* 3 g. t. Dziejów starożytnych ciąg dalszy i średnie wieki aż do Mahometa.

*Matematyka.* 3 g. Z powodu zaległości zeszłorocznych, skutkiem opóźnionego rozpoczęcia roku szkolnego i utraty dwóch tygodni w r. b., rozpoczęto dopiero logarytmy i trygonometrią.

*Historja naturalna.* 2 godz. Zoologia.



## VII. Klasa.

*Religia.* 2 g. Nauka moralna.

*Język łaciński.* 5 g. Czytano z Eneidy lib. IX—XII, z Cyclerona mowy pro Milone, Cat. I, z dzieł filozoficznych Laeliusza; piśmienne jak w VI klasie; ustne stylistyczne ćwiczenia.

*Język grecki.* 4 g. W półroczu I: Demosthenesa Olint. I—III; w półroczu II: Sofokl. Antygone, gramatyka, ćwiczenia piśmienne jak w VI klasie.

*Język polski.* 3 g. Czytanie z odpowiednim komentarzem co do historyi literatury z Wypisów; prócz tego Wacława Potockiego: Wojnę Chocimską, Wesp. Kochowskiego: Psalmodyą, Starowolskiego: Lament Polski już już konającą, Krasickiego: Wojnę Chocimską. Pisemne jak w VI klasie.

*Język niemiecki.* 4 g. Czytano z estetycznym rozbiorem Goethego: Egmonta, Schillera: Don Carlosa. Pisemne ćwiczenia jak w VI klasie.

*Historia i Geometria.* 3 g. Dokończenie historyi średniowiecznej, historia nowszych czasów aż do Fryderyka IV.

*Matematyka.* 3 g. Materya przepisana zarysem organizacyjnym.

*Fizyka.* 3 g. Własności ciał, ciepłik, chemia, statyka i dynamika.

*Logika.* 2 godziny tygodniowo.

## VIII. Klasa.

*Religia.* 2 godz. Historia kościelna.

*Język łaciński.* 5 g. Tacytusa Agrykola i Histor. lib. I. C. 1—20, Horacego Caom. razem 27, Epod. 2. 7., Satyr I, 1, 4, 9., II. 6, Epist. I. 1. 3. Ustne stylistyczne ćwiczenia jak w VII klasie.

*Język grecki.* 5 g. Półrocze I: Sophoclis Oedipus Coloneus; półrocze II: Platonis Apologia i Kriton 1—10. Piśmienne jak w VII klasie.

*Język polski.* 3 g. Czytanie z rozbiorem estetycznym z Wypisów. Uczniowie zapoznali się także dokładnie częścią szkolną, częścią domową czytaniem z dziełami następującymi w ca-



łości: Wiesław, Pan Tadeusz, Grażyna, Konrad Wellenrod, Marya, Zamek Kaniowski, Król Zameczyska, Przenajświętsza Rodzina. Zemsta, Mohort, Kirgiz, Irydyon, Marya Stuart, Jan Bielecki. Z literatury powieściowej: Kraszewskiego: Abrakadabra; Rzewuskiego: Radziwiłł, Panie Kochanku; Kaczkowskiego: Bitwa o Chorażankę. Nadto czytano w szkole: Domejki list o Filaretach i Filomatach i Klaczki recenzją powieści Korzeniowskiego p. t. „Krewni.“ Pismienne jak w VII klasie.

*Język niemiecki.* 4 g. Czytano z estetycznym rozbiorem Schillera: Jungfrau von Orleans i Goetego: Reineke Fuchs. Pismienne jak w VII klasie.

*Historia i Geografia.* 3 g. W I półroczu dokończono historię, w II półroczu: Statystyka Państwa Austriackiego.

*Matematyka.* 1 g. Powtórzenie całej nauki matematycznej, ćwiczenia w rozwiązywaniu zagadnień algebraicznych i geometrycznych.

*Fizyka.* 4 g. Materiał przepisany ukończono.

*Psychologia.* 2 godziny tygodniowo.

### **Przedmioty nadobowiązkowe.**

*Język francuski* w trzech oddziałach po 2 godziny tygodniowo, razem uczniów 64.

*Dzieje kraju rodzinnego* w 5 oddziałach po godzinie tygodniowo, uczniów razem 131.

*Rysunki* w 3 oddz. po 2 godz. tyg., uczniów razem 200.

*Kaligrafia* w 2 oddz. po 2 godz. tyg., uczniów razem 91.

*Śpiew* w 2 oddz. po 2 godz. tyg., uczniów razem 61.

*Gimnastyka.* Na ćwiczenia gimnastyczne uczęszczali uczniowie w liczbie 127 do sali miejskiej, godz. tyg. 6 w 3 oddz.

*Stenografia.* 2 godz. tyg. uczniów 80.



## **Wykaz książek, które w roku szkolnym 1876 używane będą.**

*Religia.* W I klasie: Katechizm Schustera przez ks. Zielińskiego; w II klasie: Dzieje starego zakonu Tyca; w III kl.: Dzieje nowego zakonu Tyca; w IV kl.: Liturgia ks. Wład. Jachimowskiego; w V kl.: Introdukcya do pisma św. przez Jachimowskiego; w VI kl.: Dogmatyka Staroniewiczza; w VII kl.: Etyka Soleckiego; w VIII kl.: Historia kościelna Jachimowicza.

*Język łaciński.* A) Gramatyka we wszystkich klasach Poplińskiego, w V zaś Jerzykowskiego. — B) Ćwiczenia: w I kl. Przykłady Poplińskiego na Sextę; w II kl.: Popliński na Quintę; w III i IV kl.: Popliński na Quartę; w V kl.: Ćwiczenia Jerzykowskiego dla klas średnich, część I; w IV kl.: Ćwiczenia Jerzykowskiego dla klas średnich, cz. II; w VII i VIII kl.: Trzaskowskiego, cz. II. — C) Autorowie: w III kl.: Korneliusz Nepos; w IV kl.: Caesar de bello gallico; w V kl.: Liwiusz i Owidyusz Gryzara; w VI kl.: Salustyusz Linkera, Wergili Hoffmanna; w VII kl.: Wergili, z mów Cycerona: jedna przeciw Katylinie, pro Cn. Pompejo, de Officiis; w VIII kl.: Horacy Gryzara, Tacyta Annales.

*Język grecki.* A) Gramatyka i Ćwiczenia we wszystkich klasach Samolewicza. — B) Autorowie: w V kl.: Chrestomatyja z Ksenofonta, Iliady część I; w VI kl.: Iliady część II, w II półroczu Odyseji cz. II; w VII kl.: Demostenesa Filipiki, w II półroczu Sofoklesa Oedipus Tyrannus; w VIII kl.: Sofoklesa Filoktet, w II półroczu Platona Laches.

*Język polski.* A) Gramatyka w całym niższym gimnazjum Małeckiego. — B) Wypisy w I kl. tom I, w II kl. t. II, w III kl. t. III, w IV kl. t. IV, w V kl. t. I cz. I, w VI kl. t. I cz. II, w VII kl. t. II cz. I, w VIII kl. t. II cz. II.

*Język niemiecki.* A) Gramatyka w I i II kl. Schobera tłómaczona przez Rebena, w III i IV kl. Janoty. — B) Wypisy w I i II kl. Rebena, w III i IV kl. Janoty cz. II; w V kl.



Jandaurka cz. I., w VI kl. Jandaurka cz. II; w VII i VIII kl.: niektóre dramaty Schillera i Goethego.

*Historja Sawczyńskiego.* W II kl.: dzieje starożytne, w III kl.: średniowieczne, w IV kl.: nowsze; w V kl.: Pütza starożytna w tłumaczeniu polskiem, w VI klasie: po ukończeniu dziejów starożytnych Pütza, średniowieczna; w VII klasie: po ukończeniu średniowiecznej, nowsza Poplińskiego; w VIII kl.: Poplińskiego, w II półroczu statystyka Schmitta.

*Geografia.* W I kl.: Bellingera; w II, III i IV kl.: Wiślickiego; w II i V kl.: Atlas Kieperta; w wszystkich innych klasach Stoegera.

*Arytmetyka.* W I kl.: Mocnika przez Krawczykiewicza na I kl.; w II kl.: Mocnika przez Krawczykiewicza na II kl.; w III i IV kl.: Algebra Mocnika przez Krawczykiewicza na III i IV kl.; w wyższém gimnazyum Algebra Mocnika przez Staneckiego.

*Geometrya.* W niższych klasach Mocnika przez Sternala, w wyższych Mocnika przez Staneckiego.

*Historja naturalna.* W I kl. i w II półroczu II kl.: Zoologia Nowickiego, w II półroczu II kl.: Botanika Hükla; w III kl. w I półroczu: Mineralogia Klęska; w V kl. w I półroczu: Mineralogia z tłumaczeń pisanych, w II półroczu: Botanika Billa przez Łomnickiego; w VI klasie: Zoologia Schoedlera przez Wałęckiego.

*Fizyka.* W III kl. w II półroczu i w IV kl.: Rodeckiego wydanie drugie; w VII i VIII kl.: Chlebowskiego.

*Propedeutyka.* Logika przez B. J., Psychologia przez B. J.

## Zagadnienia do ćwiczeń polskich.

### Klasa V $a+b$ .

1. Sąd Lubuszy. — 2. Leszek i Goworek. — 3. Znaczenie Nilu dla Egiptu. — 4. Podanie o Krakusie. — 5. Zasługi Pizystratesa. — 6. Św. Wojciech, jego życie i zasługi. — 7. Przyczyny



wojny peleponeskiej.—8. Św. Cyryl i Metody.—9. Mikołaj Rej.—10. Wynalazek druku i jego zaprowadzenie w Polsce.—11. Treść I ks. „Żywotu pocziwego człowieka.“—12. Wyjście ludu rzymskiego na Górę Świętą. — Biblija królowej Zofii. — 14. Skutki wojen punickich.

### Klasa VI.

1. Ordo anima rerum.—2. Założenie akademii krakowskiej. 3. Bitwa pod Lignicą.—4. Zdobycie Rzymu przez Wandalów.—5. Rozwinać myśl Jana Kochanowskiego: „Nie porzucaj nadziei.“ 6. Wujek a Skarga. — 7. Jakie znaczenie mają słowa Szymonowicza: „Powoli prędzej dojdzie, niż ten, co się kwapi“? — 8. Jaki wpływ wywarła reformacja na literaturę polską? — 9. Reformy Grachów.—10. Dla czego okres Zygmuntowski nazywa się okresem złotym literatury polskiej?

### Klasa VII.

1. Historia vitae magistra.—2. Wojna chocimska.—3. Pracuj tak, jakbyś miał żyć wiecznie, a żyj tak, jakbyś miał jutro umierać.—4. Znaczenie Demostenesa w dziejach Grecyi.—5. Stanisław Leszczyński.—6. Jaki wpływ wywarły wojny krzyżowe na oświatę i handel?—7. Stanisław August jako opiekun nauk.—8. Czy potrzebną jest nauka geografii?—9. Dla czego Grzegorza VII nazwano „Wielkim?“—10. Znaczenie i rozwój teatru w Grecyi.

### Klasa VIII.

1. Wiesław Brodzińskiego a Herman Goethego. — 2. Stosunek Horacego do Cezarza Augusta.— 3. Walka klasyków z romantykami. — 4. Rozwinać myśl zawartą w słowach Z. Krasińskiego: „Mnóż ty się jeden przez czyny żyjące,  
„A będą z ciebie jednego — tysiące!...“

5. Skutki pokoju westfalskiego.—6. Psychologiczne znaczenie miłości ojczyzny. — 7. Jaki wpływ wywarli uczniowie szkoły wileńskiej i krzemienieckiej na wzrost literatury ojczyściej w XIX wieku?—8. Aldona a Grażyna.—9. Temperament a charakter.



## Zadania niemieckie.

### Klasa V A.

1. Steter Tropfen höhlt den Stein. — 2. Beschwerden und Reize des Seelebens. — 3. Welchen Schaden und welchen Nutzen gewähren uns die Winde? — 4. Der Sturm auf den Antillen im J. 1770. (Eine Nacherzählung). — 5. Bürgers „Lied vom braven Manne“ in Prosa erzählt. — 6. Über die Solonische Gesetzgebung. 7. Göthes Gedicht „Johanna Sebus“ in Prosa erzählt. — 8. Die Erfindung der Buchdruckerkunst. — 9. Schillers Ballade „der Taucher“ in Prosa erzählt. — 10. Die Undankbaren. (Eine Nacherzählung). — 11. Licht- und Schattenseiten des Lebens auf der Eisenbahn. — 12. Das Leben am Bahnhofe. (Eine Schilderung). — 13. Des Lebens ungemischte Freude ward keinem Irdischen zu Theile, Schiller. — 14. Ein Schüler theilt seinem Freunde brieflich mit, wie er die grossen Ferien zuzubringen beabsichtigt. — 15. Licht- und Schattenseiten der Geschichte. — 16. Beschreibung einer Badeanstalt.

### Klasa V B.

1. Woran erinnert uns der Anblick verfallener Ritterburgen? 2. Über die Vorzüge des Fussreisens. — 3. Ein Freund theilt dem andern brieflich seinen Ausflug in eine der Umgegenden von Krakau mit. — 4. Der Mäusethurm. (Eine Nacherzählung). — 5. Das Lied vom braven Manne in Prosa erzählt. — 6. Prosaische Nacherzählung der Schlegelschen Ballade „Arion.“ — 7. Heinrich I, der Städtebauer. — 8. Selbstprüfung. (Eine Nacherzählung). — 9. Über die Erziehungsweise bei den Spartanern. — 10. Beschreibung des Krakauer Eisplatzes. — 11. Roms Überfall durch die Gallier. — 12. Beschreibung eines Gewitters. — 13. „Der Ring des Polykrates“ in Prosa erzählt. — 14. Über die wohltätigen Wirkungen des Schiesspulvers. — 15. Die Schifffahrt, ein Bild des Lebens. — 16. Bürgers Ballade „der wilde Jäger“ in Prosa erzählt.



### Klasa VI.

1. Inhaltsangabe der Ballade von Schiller „die Bürgschaft.“
2. Inhalt der Ballade von Göthe „der Todtentanz.“ — 3. Das Volkstribunat in Rom in seiner historischen Entwicklung. —
4. Inhaltsangabe der Ballade von Uhland „des Sängers Fluch.“ —
5. Von Hannibals Übergang über die Alpen bis zur Schlacht bei Kannä. — 6. Welche Gefühle und Gedanken erweckt in uns das Weihnachtsfest. — 7. Inhalt und Deutung der Parabel von Rückert „der Mann mit dem Kameel.“ — 8. Über die sinnverwandten Ausdrücke für „sterben“ und „todt sein“. — 9. Schilderung des Jäger-, Hirten- und Fischerlebens.

10. „Die Elemente hassen

„Das Gebild der Menschenhand.“

*Schiller.*

11. Inhalt und Idee des Gedichtes „der Reiter am Bodensee.“ — 12. Ein Leben voll Arbeit keine Last, sondern eine Woltat.
13. Oktavianus Augustus und seine Reformen. — 14. Über die Bedeutung der Photographie. — 15. Die historische Bedeutung der Flüsse.

16. *Historia vitae magistra.*

*Cicero.*

17. *Ea nobis data sors est, ut omnibus bellis magnis victi vicerimus.*

*Livius.*

18. Geringes ist die Wiege des Grossen. — 19. Nutzen und Würde des Ackerbaues.

### Klasa VII.

1. Über die Macht und Heldengrösse der Römer nach der Schlacht bei Cannae. — 2. Das Mittelmeer in seiner welthistorischen Bedeutung. — 3. Die Gewitter des Lebens vernichten und befruchten gleich den Gewittern in der Natur. — 4. Welche Verdienste hat sich Karl der Grosse um die Wissenschaften erworben? —
5. Der Krieg, von seiner verderblichen und wohlthätigen Seite betrachtet. — 6. Über die mannigfachen Arten des Reisens. — 7. Wie



kommt es, dass unsere Kenntniss von manchen Gegenden der Erde noch so mangelhaft ist?— 8. Die Folgen der Kreuzzüge.— 9. Welche Vortheile und Annehmlichkeiten haben die Küstenbewohner von der Nähe des Meeres?— 10. Über den Ausspruch des Tyrannen Pittacus, dass die Hälfte mehr sei, als das Ganze.— 11. Welchen Einfluss hat Amerika auf Europa ausgeübt? — 12. Welchen Nutzen gewähren uns die Wälder? — 13. Über die verschiedenen Arten, auf welche das Wasser im menschlichen Leben angewendet wird.

### Klasa VIII.

1. Meer und Wüste. (Eine Vergleichung). — 2. Welchen Nutzen u. welche Annehmlichkeiten gewährt uns die Schifffahrt? 3. Schillers romantische Tragödie „die Jungfrau von Orleans“ in Prosa erzählt.— 4. Blüten und Hoffnungen. (Eine Vergleichung). 5. „Geringes ist oft die Wiege des Grossen,“ geschichtlich zu begründen. — 6. Aussaat und Ernte als Bild des menschlichen Lebens. — 7. „Undank ist der Welt Lohn,“ mit Beispielen aus der Geschichte belegt. — 8. Warum verschonte Cicero den Katinina, als dessen Verrath offen war? — 9. Aus meiner Privatlektüre. — 10. Welche äusseren Umstände waren es vorzüglich, wodurch die geistige Bildung der Griechen so früh befördert wurde? — 11. Die Bedeutung der Ströme für die Kultur. — 12. Welchen Nutzen gewähren uns die Berge?

---



# Statystyka uczniów.

| W klasie | Uczniowie publiczni |               | Wypadek klasyfikacy przy końcu roku szkolnego |       |        |                        |                                   |         | Przy egzaminie poprawczym na początkuroku szkolnego |    |
|----------|---------------------|---------------|-----------------------------------------------|-------|--------|------------------------|-----------------------------------|---------|-----------------------------------------------------|----|
|          | na po-<br>czątku    | na<br>końcu   | S t o p i e ń                                 |       |        |                        |                                   |         |                                                     |    |
|          | roku szkol-<br>nego | celu-<br>jący | pierw-<br>szy                                 | drugi | trzeci | w za-<br>wiesz-<br>niu | prze-<br>stało<br>uczesz-<br>czać | obstali | nie<br>obstali                                      |    |
| Ia       | 43                  | 39            | 5                                             | 15    | 2      | 10                     | 7                                 | 8       | 9                                                   | 1  |
| Ib       | 43                  | 38            | 6                                             | 15    | 1      | 13                     | 3                                 | 5       | 6                                                   | 1  |
| Ic       | 47                  | 40            | 4                                             | 17    | 2      | 16                     | 1                                 | 7       | 3                                                   | —  |
| IIa      | 58                  | 50            | 5                                             | 23    | 4      | 11                     | 7                                 | 8       | 8                                                   | 2  |
| IIb      | 58                  | 50            | 2                                             | 27    | 4      | 9                      | 8                                 | 8       | 6                                                   | 1  |
| IIIa     | 46                  | 43            | 6                                             | 18    | 3      | 6                      | 10                                | 3       | 5                                                   | 1  |
| IIIb     | 41                  | 32            | 4                                             | 16    | 2      | 3                      | 7                                 | 9       | 7                                                   | 2  |
| IVa      | 40                  | 39            | 2                                             | 29    | 1      | 5                      | 2                                 | 1       | 4                                                   | 1  |
| IVb      | 40                  | 37            | 5                                             | 20    | 5      | 6                      | 1                                 | 3       | 2                                                   | 2  |
| Va       | 42                  | 36            | 7                                             | 20    | 1      | 1                      | 7                                 | 6       | 8                                                   | 2  |
| Vb       | 41                  | 33            | 4                                             | 20    | 1      | 2                      | 6                                 | 8       | —                                                   | —  |
| VI       | 47                  | 41            | 4                                             | 25    | 4      | 5                      | 3                                 | 6       | 3                                                   | —  |
| VII      | 58                  | 50            | 16                                            | 28    | 2      | —                      | 4                                 | 8       | 4                                                   | —  |
| VIII     | 48                  | 47            | 7                                             | 30    | 10     | —                      | —                                 | 1       | —                                                   | —  |
| Razem    | 656                 | 575           | 77                                            | 303   | 42     | 87                     | 66                                | 81      | 65                                                  | 13 |

## Prywatysci.

|   |   |   |   |   |   |   |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 4 | 2 | 2 | — | — | — | — |
|---|---|---|---|---|---|---|



W porównaniu z rokiem szkolnym 1874 przybyło uczniów publicznych 8, ubyło prywatnych 6.

a)

|                                              |     |
|----------------------------------------------|-----|
| Z tych uczniów pochodzi z Krakowa lub okręgu | 180 |
| „ „ „ z Galicyi                              | 199 |
| Jest obcokrajowych . . . . .                 | 100 |

b)

|                                            |     |
|--------------------------------------------|-----|
| Jest religii rzymsko-katolickiej . . . . . | 557 |
| „ „ grecko-katolickiej . . . . .           | 1   |
| Wyznania ewangelickiego . . . . .          | 2   |
| „ mojżeszowego . . . . .                   | 25  |

c)

|                                       |     |
|---------------------------------------|-----|
| Mowa ojczysta jest polska u . . . . . | 552 |
| „ „ „ niemiecka u . . . . .           | 26  |
| „ „ „ ruska u . . . . .               | 1   |

d)

Wiek uczniów I. klasy przy końcu roku szkolnego :

|      |   |    |
|------|---|----|
| 10ty | u | 9  |
| 11ty | „ | 31 |
| 12ty | „ | 26 |
| 13ty | „ | 20 |
| 14ty | „ | 18 |
| 15ty | „ | 8  |
| 16ty | „ | 5  |

e)

|                                  |          |
|----------------------------------|----------|
| Płaciło szkolne . . . . .        | 300      |
| Uwolnionych było od szkolnego    | 279      |
| Szkolne przyniosło kwotę . . . . | 6750 zł. |

f)

|                                  |               |
|----------------------------------|---------------|
| Stypendyum pobierało uczniów .   | 27            |
| Kwota na stypendya wydana wynosi | 3095 zł.      |
| Prócz tego jednorazowa zapomoga  |               |
| z różnych funduszów . . . . .    | 360 zł. 50 c. |

Z pomocy koleżeńskiej, której duszą był Mikołaj Buzdygan, uczeń VIII. klasy, wpłynęło 448 zł. 89 c.; z tych wydano dla



najuboższych uczniów na odzienie 248 zł. 45 c., za pomieszkanię zapłacono 39 zł. 80 c., do wiktu dopłacono 67 zł. 50 c., do zakupienia książek szkolnych przyczyniono się kwotą 53 zł. 8 c., wydatki w czasie słabości pokryto kwotą 19 zł. 71 c., do kasy oszczędności włożono dla zaokrąglenia sumy dawniej włożonej 20 zł. 35 c.

Prócz tego złożyli do rąk dyrektora: W. Georgen 5 zł. 40 c., ks. katecheta Nowiński 2 zł., pensjonat W. Georgena 15 zł., Jerzy hr. Szembek 5 zł. z przeznaczeniem dla K. E. ucznia VIII. klasy; uczniowie: Pospoła z VII. klasy 2 zł., Epstein z IVb 10 zł. z przeznaczeniem dla jednego ze swych kolegów, Szolajski z III. 3 zł., Schramm z VIII. 5 zł., Masgaj z VII. 3 zł., Udziela z VI. 3 zł., Mroziński z V. 1 zł., Smietana z V. 1 zł., Wilczewski z VIII. 10 zł. — razem 64 zł. Z téj sumy udzielono na zapłacenie szkolnego: uczniowi IIb L. St. całej kwoty, J. K. z IVb, T. B. z Ia po 8 zł., dziewięciu innym mniejszych kwot.

W bursie przy ś. Barbarze miało 32 uczniów bezpłatne pomieszkanię, opał, oświetlenie i usługę.

J. O. księżna Montléart przyczyniała się i tego roku do utrzymania kilkunastu ubogich uczniów.

Nabytek tegoroczny do księgozbiorów i muzeów.

#### **A) Biblioteka dla nauczycieli.**

*Religia*: Dr. J. Schuster's, Handbuch zur biblischen Geschichte, das neue Testament 8. u. 9. Lief.

*Filozofia*: Myśliny czyli Całokształt logiki narodowej, przez B. Ferd. Trentowskiego 2 tomy. — Grundzüge der physiologischen Psychologie von Wilhelm Wundt. — Samowładztwo rozumu i Objawy filozofii słowiańskiej przez Dr. Liebelta, 3ci tom. — Dr. Friedrich Ueberweg, Grundris der Geschichte der Philosophie des Altertums, 3 B. — Estetyka czyli Umnictwo piękne Dr. Libelta tom 4ty i 5ty.



*Dydaktyka i pedagogika*: Systematisch-geordnetes Verzeichnis der Programmabhandlungen, 2 B. — Jahresbericht des k. k. Ministeriums für Cultus u. Unterricht, 1874, dar. wys. c. k. Ministerstwa oświaty. — Plany nauki dla szkół ludowych i wydziałowych, dar. wys. Rady szkolnej krajowej.

*Filologia łacińska*: Zadania z polskiego na łacińskie dla średnich klas, Dr. Ant. Jerzykowskiego, 2 egzemplarze. — Römische Staatsverwaltung von Joachim Marquardt, I. Lief. — Handbuch der lat. Stilistik v. Dr. Reinhold Kloty. — Historia języka łacińskiego w Polsce, przez Karola Mecherzyńskiego.

*Filologia grecka*: Metrik der Griechen und Römer von W. Christ.

*Autorowie łacińscy*: Rykaczewski, Pisma krasomówcze i polityczne Cycerona (Tom IV). — Q. Horatius Flaccus, Oden und Epoden von Hermann Schütz. — P. Ovidii Nasonis Fastorum libri sex, von Hermann Peter. — M. Tullius Cicero's Rede für T. Annius Milo, von Dr. Ferd. Osenbrucgen.

*Język niemiecki*: Mittelhochdeutsches Elementarbuch, von Dr. Karl Schädel u. Dr. Friedrich Kohlrausch. — Das Nibelungenlied, von Carl Bartsch.

*Język polski*: Wypisy polskie, tom II. — O skażeniu języka polskiego, Dra Skobla. — Literatura słowiańska przez Adama Mickiewicza 4ty tom. — Pisma prozaiczne Konstantego Gaszczyńskiego. — Poezye Konst. Gaszczyńskiego. — Pisma pośmiertne Juliusza Słowackiego 3 tom. — Tłómaczenia Antoniego Edwarda Odyńca 4 tom. — Mikołaj Rej z Nagłowic, przez Bron. Zawadzkiego.

*Historia*: Starodawne prawa polskiego pomniki. — Kodeks dyplomatyczny katekry krakowskiej św. Wacława. Część I. — Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie. Wydział filologiczny i historyczno-filologiczny, tom I. — Rozprawy i sprawozdania wydziału historyczno-filologicznego Akademii Umiejętności, która wszystkie dotąd z historyi wymienione dzieła bibliotece gimnazjalnej ofiarowała. — Dr. Georg Weber, Allgemeine Weltgeschichte, B. XI. — Fr. K. Szlossera Dzieje powszechne, tom



VIII, IX, X. — Geschichte Polens von Dr. Jakob Caro, III. u. IV. Teil. — Zur Genesis der zweiten Teilung Polens von Alfred Ritter v. Vivenot. — Völkerkunde von Osia Peschel. — Kaźmierz Jarochowski: Dzieje panowania Augusta II.

*Geografia*: Petermanus, Geographische Mitteilungen, rocznik bieżący. — Geografia powszechna dla użytku szkolnego przez Adama Wiślickiego, 3 egz. — Statystyka ludności polskiej w zaborze pruskim, zestawił Dr. Roman Szymański. — Geographisches Jahrbuch von E. Behm. — Landeskunde von Oesterreich-Ungarn von Dr. Ferd. Grassauer. — Mitteilungen der geographischen Gesellschaft in Wien.

*Fizyka*: Sprawozdanie komisji fizyograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie, podarunek. — Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie. Wydział matematyczno-przyrodniczy, tom I., podarunek. — Die Lehre von den Wirkungen des galvanischen Stromes von Gustav Wiedemann. — Woda, jej kształty i przeobrażenia przez Jana Tyndala.

*Historja naturalna*: Die Vegetation der Erde nach ihrer klimatischen Anordnung von A. Grisbath, 2 B. — Botanischer Jahresbericht von Dr. Leopold Just. Jahrgang I.

*Słowniki*: Grimm. Deutsches Wörterbuch, Band IV. Abt. I., Lief. VII. — Niemiecko-polski słownik nakładem Akademii Umiejętności w Krakowie, podarunek. — Słownik do Homera Iliady ułożył Dr. Lazarewicz. — Słownik do Homera Odyssei ułożył Dr. Lazarewicz. — Etymologisches Wörterbuch der lat. Sprache von Alois Wanicek.

*Atlasy i globy*: Italia antiqua in usum scholarum a Henrico Kiepert.

*Czasopisma*: Verordnungsblatt für den Dienstbereich des Ministeriums für Cultus und Unterricht, 1875. — Neue Jahrbücher für Philologie und Pädagogik, 1875. — Bibliotheka warszawska, 1875. — Literarisches Centralblatt, 1875. — Oesterreichische Zeitschrift für Botanik, 1875. — Zeitschrift für öster. Gymnasium, 1875. — Szkoła, 1875.



*Język francuzki*: Jan Amborski. Gramatyka języka francuzkiego.

*Historya oświaty, archeologia i mytologia*: Rozprawy z posiedzeń Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności, tom I., podarunek.

*Pisma treści mieszanéj*: Rocznik zarządu Akademii Umiejętności, podarunek. — Sprawozdanie z czynności Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich za rok 1874, podarunek. — Bibliografia polska przez K. Estreichera, 2 tom. — Hükl, Skorowidz do programów gimnazyalnych.

*Inne języki*: Pysma Tymka Padury. — E. Rykaczewski. Gramatyka języka włoskiego.

*Filologia porównawcza*: Die ehemalige Spracheinheit der Indogermanen Europas von August Fich. — Gregor Krek. Einleitung in die slavische Literaturgeschichte. — Franz Miklosich. Altslavonische Formenlehre in Paradigmen mit Texten aus Glagotischen Quellen.

Prócz tego 117 programatów z roku szkolnego 1874.

#### F u n d u s z e.

Uposażenie rządowe . . . 100 zł.

Taksy wstępne . . . 407 zł. 40 c.

Razem 507 zł. 40 c.

Z tego spłacono w księgarni W. Friedleina dług zeszłoroczny w kwocie 117 zł. 16 c., na przyszły rok zostało tam długu 79 zł. 22 c.; odstąpiono funduszowi gabinetów przyrodniczych 80 zł.

### B) Biblioteka dla młodzieży.

#### a) Wyższe gimnazjum.

*Filozofia*: Uwagi nad polityczném, naukowém i filantropijném działaniem Stanisława Staszica, darował Lissowski, uczeń VII. klasy. — Dr. Alberta Stoekla, Logika; przełożył Władysław Miłkowski, darował Dr. Miłkowski. — Cywilizacya europejska



w stosunku do chrystyanizmu przez Laforeta, przekład z francuzkiego.

*Estetyka*: Zriny, tragedia z dziejów węgierskich Teodora Kernerera, przełożył Ludwik Jenike, darował uczeń VII. klasy Aleksander Bossowski. — Obrona Sokołowa, śpiew bohaterski w IX. pieśniach, napisał Aleksander Morgenbesser. — Portrety literackie przez Lucyana Siemieńskiego, darował Jan Radwański, były uczeń V. klasy. — Lis Mykita, z niemieckiego. — Ks. Zygmunt Golian. Sztuka wobec ewangelii.

*Język niemiecki*: Goethes Werke. Auswahl in 16. Bändchen, darował Jan Bołoz Antoniewicz, uczeń VII. klasy.

*Język polski*: Adam Kulickowski. Zarys dziejów literatury polskiej, darował Fuciliński, uczeń VI. klasy. — Podróż do Wielkopolski i Szląska w roku 1821, z niewydanych dotąd rękopisów J. U. Niemcewicza. — Dzieła Franciszka Karpińskiego, wydanie stereotypowe, darował Bossowski, uczeń VII. klasy. — Pieśń o domu naszym i Samuel Zborowski, tragedia w 5 aktach, napisał Fr. Jakubowski, darował Mikułowski, uczeń VII. klasy. — Tłomaczenia Ant. Edw. Odyńca. Dziewica orleańska, darował Marcoin, uczeń VI. klasy. — Album włoskie przez Teofila Lenartowicza i Ze starych zbroic, rytmy Teofila Lenartowicza, darował Lipowski, uczeń VII. klasy. — I. Kraszewski. Ostatni z domu Siekiryżńskich. — Poeta i świat, Czercza mogiła, Dwa światy, Pamiętniki nieznanego, Dziwadła, Powieść bez tytułu, Jermoła. Dzieła I. Kraszewskiego, darował Węgliński, uczeń V. klasy.

*Historia*: Czy Jezuici zgubili Polskę? darował X. Markiewicz S. J.

*Podróże*: Szkice z podróży w Tatry, Walerego Eliasza. — Pięciotygodniowa podróż balonem nad Afryką, przez Juliusza Verne. — Z podróży po Europie, przez Annę z Podgórze. — Przechadzki na około ziemi, tom I—III., podarunek wydawnictwa. — Abenteuer und Reisen v. Adolf Nitsche.

*Powiatki*: Wspomnienia o pułku lekkokonnym polskim gwardyi Napoleona I., przez Józefa Załuskiego. — Rozmowy umarłych Polaków, darował Aleksander Bossowski, uczeń VII. kl. —



Amalia, powieść moralna przez Feliksa Kozłowskiego, darował Tylka, uczeń VII. kl. — Odwrotna strona medalu, przez W. S.

*Słowniki*: Słownik polsko-łaciński przez X. Antoniego Bielikowicza, 2 tomy. — Węclewski, słownik grecko-polski, 12 egz. — Węclewski, słownik łacińsko-polski, 8 egz.

*Czasopisma*: Przegląd polski, rok VII. kwartał 1. 2., 1873, dar p. Powidaja. — Wędrowiec, tom V., VII. i VIII., dar wydawnictwa. — Über Land und Meer, rok 1865, i Zu Hause, Geschichten und Bilder zur Unterhaltung, VIII. Jahrgang 1873, darował Wolff, uczeń VII. klasy. — Rocznik szkolny, ułożył Antoni Kostecki, 1875, dar autora.

*Pisma mieszanéj treści*: Der einjährige freiwillige Handbuch für Studierende, von Heinrich Kotausček. — Przewodnik naukowy w Paryżu dla młodzieży polskiej.

b) *Niższe gimnazjum.*

*Podróże*: Robinson Krozue. — Trzy lata pobytu w stepach Ameryki. — Podróże Gullivera w nieznanym kraju, przez Jonathana Swifta, przełożone przez J. N. Bobrowicza, 2 tomy.

*Powiatki*: Obrazek z życia misjonarza, dar. — Po szkolnym roku, powieść naukowa dla dzieci przez Castiliona, przełożył Chęciński. — Wiązanka dla młodocianego wieku, przez J. Chęcińskiego. — Nowe powieści dla dojrzałszej młodzieży, przez Sewerynę Pruszkową. — Powiatki dla małych czytelników, przekład Chęcińskiego. — Fantazja i prawda. — Wiązanka dla młodego wieku. — Wieczory wróżki, zbiór powiastek. — Pałac biskupi w Krakowie, przez Maciołowskiego, dar autora.

*Historja naturalna*: Puszcza wodna w lesie, przez kapitana Mayne Reida z angielskiego.

*Słowniki*: Jerzykowski, słownik do Cezara.

*Czasopisma*: Przyjaciół domowy, rok XXII., dar wydawnictwa. — Przyjaciół dzieci, rok XII., podarunek.

Książki tu wykazane sprawiono do czytelnicy, która dla uczniów otwartą była w każdą środę i sobotę od 2—4 i w niedzielę od 9—11. Wypożyczano także wyjątkowo książki do domu. Czytel-



nią młodzieży kierował dyrektor sam, skutecznej pomocy udzielali mu uczniowie VII. klasy: Fuciliński Adam, Żuk Skarzewski Tadeusz, Marcisiewicz Feliks, Pospoła Karol, Moczydłowski Ignacy; z VI. klasy: Bieroński Jan i Kozłowski Władysław. Z prawdziwem poświęceniem się, godnym zaszczytnego ucznia i wytrwałością aż do końca czynnymi byli: Gluziński Lesław i Mendelsburg Zygmunt, uczniowie VII. klasy.

### C) Książki szkolne dla ubogich uczniów zakupione.

#### α) Wyższe gimnazjum.

Jachimowski, dogmatyka. — Robitsch, historia kościelna 3 egz. — Staroniewicz, nauka wiary. — Solecki, etyka. — Zagorzański, psychologia. — Jerzykowski, cz. II. 2 egz. — Demosthenes Olyntica, Ksenofonta Chrestomatya 4 egz. — Homeri Ilias, Hocheggera, cz. II. 11 egz. — Jandaurek, Lesebuch für die V. Klasse, 19 egz. — Jandaurek, Lesebuch für die VI. Kl. 6 egz. — Wypisy polskie, tom I. cz. I., 5 egz., tom II. cz. I. — Pütza historia powszechna, tom II. 6 egz. — Popliński, historia tom III. — Mocnika arytmetyka 12 egz. — Chlebowski, fizyka 15 egz.

#### β) Niższe gimnazjum.

Caesar de bello gallico. — Popliński, gramatyka łacińska, 4 egz. — Curtius, gramatyka, 8 egz. — Schenkla ćwiczenia. — Wypisy polskie tom IV., tom II. 2 egz. — Sawczyński, dzieje powszechne, tom II. i III. 2 egz. — Krawczykiewicza arytmetyka na IV. klasę 2 egz. — Mocnika geometrya, oddział II. — Krawczykiewicza arytmetyka na II. klasę. — Nowickiego zoologia 7 egz. — Hückla botanika 2 egz.

#### F u n d u s z e.

|                                                  |     |     |    |    |
|--------------------------------------------------|-----|-----|----|----|
| Dobrowolne datki uczniów przy wpisie . . .       | 207 | zł. | 95 | c. |
| Ze składek „pomocy koleżeńskiej“ tu przeniesiono | 53  | „   | 8  | „  |
| Za wydane duplikaty świadectw półrocznych. .     | 31  | „   | —  | „  |
| Zwrot za wydane dekreta uwolnienia od szkolnego  | 1   | „   | 54 | „  |



|                                                                                       |                           |
|---------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------|
| Za wypożyczenie książek szkolnych doręczył Mostowski, uczeń VIII. klasy. . . . .      | 64 zł. 10 c.              |
| Za wypożyczenie książek z czytelní do domu doręczył Mendelsburg, uczeń VII. klasy . . | 40 „ 55 „                 |
| Za książki na makulaturę sprzedane doręczył Mostowski, uczeń VIII. klasy . . . . .    | 7 „ — „                   |
|                                                                                       | <hr/> Razem 405 zł. 22 c. |

Z tego spłacono w księgarni Wgo Friedleina dług zeszłoroczny w kwocie 175 zł. 96 c., na przyszły rok zostało tam długu 77 zł. 96 centów.

Wypożyczaniem na początku i odbieraniem książek przy końcu roku szkolnego trudnili się: Edward hr. Mostowski, Buzdygan Mikołaj z VIII. i Mendelsburg Zygmunt z VII. klasy, który wreszcie cały księgozbiór uporządkował, obliczył i spisał.

#### D) Gabinet fizyczny.

Machina influencyjna. — Bateria Kallana z 15. elementów do otrzymania silniejszych prądów elektrycznych, mianowicie do wywołania światła elektrycznego. — Oprócz tego naprawiono jeden przyrząd indukcyjny do skutków fizyologicznych, tudzież uszkodzony termometr i manometr w kociołku Papina, służącym do oznaczenia prężności pary wodnej przy temperaturach wyższych od 100°. — Uczniowie VIII. klasy wykonali w tym roku 6 dokładnych rysunków takich przyrządów, których gabinet zakupować nie może.

#### E) Gabinet historii naturalnej.

##### a) Do zbioru zoologicznego.

1. Hapale Jacelius. — 2. Sorex vulgaris. — Sorex alpinus. — 4. Rhinolophus hipposideros. — 5. Mus decumanus. — 6. Fiber zibethicus. — Columba livia fera. — 8. Alca torda. — 9. Testudo graeca. — 10. Salmo salar. — 11. Accipenser sturio. — 12. Taenia solium (dar Wgo Dra Biesiadeckiego Alfreda, prof. uniw. Jag.). — 13. Silurus glanis. — 14. Anguilla vulgaris.



b) *Do zbioru botanicznego.*

15. Zielnik, 60 gatunków traw krajowych.

c) *Do zbioru mineralogicznego.*

16. 11 rud galmanu z Olkusza (dar hr. Mycielskiego Adama, ucznia klasy V.). — 17. 18 okazów z kopalni węgla w Jaworzniu (dar zarządu kopalni w Jaworzniu).

F u n d u s z e.

Uposażenie rządowe . . . . . 200 zł.

Z taks wstępnych tu przeniesiono . . . 80 zł.

**Wynik egzaminu dojrzałości.**

|                                                      |     |
|------------------------------------------------------|-----|
| Poddało się egzaminowi uczniów publicznych . . . . . | 46. |
| Uczeń prywatny . . . . .                             | 1.  |
| Obcych . . . . .                                     | 4.  |

Z uczniów publicznych otrzymało:

|                                                         |     |
|---------------------------------------------------------|-----|
| Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem . . . . .         | 6.  |
| Świadectwo dojrzałości . . . . .                        | 25. |
| Będzie poprawiać egzamin z jednego przedmiotu . . . . . | 9.  |
| Cofnięto na 6 miesięcy . . . . .                        | 2.  |
| „ „ cały rok . . . . .                                  | 2.  |
| „ bez określonego terminu . . . . .                     | 2.  |

Uczeń prywatny został uznany za dojrzałego.

|                                                    |    |
|----------------------------------------------------|----|
| Z obcych otrzymał świadectwo dojrzałości . . . . . | 1. |
| Cofnięto na cały rok . . . . .                     | 3. |

Abituryenci opracowali następujące zagadnienia piśmiennie:

Tłómaczenie z łacińskiego na polskie: Cicero Tusc. lib. I. Cap. 38 i 39.

Tłómaczenie z polskiego na łacińskie: Z wypisów polskich dla VII. klasy ustęp: „Porównanie Konstantyna W. z Karolem W.“ aż do słów: „miłość swoich zyskał“.

Tłómaczenie z greckiego: Platon, Protagoras. Cap. 40, aż do  $\omega\varsigma\ \varphi\eta\varsigma$ .

Wolne wypracowanie w języku polskim: Karol W. i Alfred Wielki. Charakterystyka porównawcza.



Wolne wypracowanie w języku niemieckim: Bedeutung des Mittelmeeres im Altertum und im Mittelalter.

Z matematyki:

a)  $\frac{7x^4}{8} - (5x^2 - 16)^2 = x^2 - 6.$

b) Miasto, chcąc założyć przytułek dla starców i kalek, pobierało przez lat 8, na końcu każdego roku, od 4000 zamożniejszych obywateli pewne równe i stałe kwoty. Ileż każdy z nich płacił, jeżeli kwoty te, składane w kasie oszczędności, procentowane corocznie po 6%, uczyniły 19,771 zła. 23 centy?

Rozwiązać trójkąt, w którym dane są boki:  $b = 967^m$ ,  $c = 485^m$ , kąt  $\beta = 76^\circ - 35' - 24'' = ?$

Wiek abiturjentów.

|    |     |   |     |
|----|-----|---|-----|
| 18 | rok | u | 17. |
| 19 | "   | " | 10. |
| 20 | "   | " | 10. |
| 21 | "   | " | 3.  |
| 22 | "   | " | 2.  |
| 23 | "   | " | 2.  |
| 24 | "   | " | 3.  |

Z 31 uczniów, których uznano za dojrzałych, kształciło się w gimnazyum ś. Anny:

|       |        |     |
|-------|--------|-----|
| przez | 1 rok  | 1.  |
| "     | 2 lata | 1.  |
| "     | 3 "    | 3.  |
| "     | 4 "    | 7.  |
| "     | 5 lat  | 2.  |
| "     | 6 "    | 2.  |
| "     | 7 "    | 3.  |
| "     | 8 "    | 11. |
| "     | 10 "   | 1.  |

Z liczby tych uczniów udaje się:

|                       |     |
|-----------------------|-----|
| na teologią . . . . . | 1.  |
| " prawo . . . . .     | 15. |
| " medycynę . . . . .  | 7.  |



|                                         |    |
|-----------------------------------------|----|
| na wydział filozoficzny . . . . .       | 4. |
| „ „ matematyczny . . . . .              | 3. |
| „ technikę. . . . .                     | 1. |
| Uczeń prywatny poświęci się prawnictwu. |    |
| „ obcy „ „ medycynie.                   |    |

## Kronika gimnazjum.

Rok szkolny rozpoczęto wezwaniem Ducha ś. d. 1 września.

Zastępcy, którzy do końca roku szkolnego 1874 tu czynnymi byli, zostali zamianowani rzeczywistymi nauczycielami do galicyjskich gimnazjów, pp.: Julian Kotecki, Antoni Soświński, Ludwik de Lavaux; prócz tego zrzekł się swój posady zastępca p. Jan Cieśliński. W ich miejsce przeznaczyła Wys. Rada szkolna krajowa p. Feliksa Wiśniewskiego, rzeczywistego nauczyciela z Sącza, i zastępców pp. Tytusa Świdarskiego, Jana Molina i Jana Janika.

Posadę nauczyciela historyi i geografii, przez zgon ś. p. profesora Flacha opróżnioną, otrzymał zastępca tutejszej szkoły realnej p. Dr. August Sokołowski, w jego miejsce zaś przeniosła Wys. Rada szkolna krajowa do szkoły realnej zastępcę p. Juliusza Miklaszewskiego.

Zmiany te zaszły w październiku, tylko p. Wiśniewski objął naukę z początkiem września.

Zajęcie właściwego katechety klas wyższych w Radzie państwa i w Sejmie krajowym, spowodowało zarządzenie stałego zastępstwa, do którego powołał Prześw. Ordynaryat w porozumieniu z Wys. Radą szkolną krajową Ks. Władysława Głębockiego.

Dnia 4go października obchodziło gimnazjum w kościele ś. Anny uroczystém nabożeństwem imieniny Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa I.

Od listopada zaczęły się szerzyć między młodzieżą choroby wysypkowe, których ofiarą padł nieodżałowany uczeń V. klasy Stanisław Piotrowski, a później zastępca nauczyciela ś. p. Władysław Niedzielski. Na wniosek komisji sanitarniej krakowskiego



Magistratu, zawieszono naukę we wszystkich szkołach początkowych i średnich krakowskich od 17 do 31 grudnia.

Miejsce po ś. p. Niedzielskim opróżnione, otrzymał zastępcą p. Marcin Kaczorowski.

Drugie półrocze rozpoczęto po 6dniowych feryach 12 lutego.

Nauczyciel p. Wiśniewski wrócił po wykończeniu domowych prac uzupełniającego egzaminu nauczycielskiego na własne żądanie do Sącza, jego zaś miejsce w Krakowie zajął zastępcą tamtego gimnazjum p. Jan Śluzar.

Młodzież przystąpiła w ciągu roku trzy razy do śś. Sakramentów Pokuty i Ołtarza, i odbyła w wielkim tygodniu przepisane 3dniowe rekolekcyje.

Rok szkolny zakończono solenném nabożeństwem i rozdaniem świadectw.

### Ważniejsze rozporządzenia Wys. Rady szkolnej krajowej wydane w ciągu upłynionego roku.

1) Z 19 sierpnia z. r. l. 9247 porządkujący plan nauki geografii i historii w gimnazyach.

2) Z 27 stycznia b. r. l. 829. Egzamin wstępny pomyślnie złożony, jest niezbędnym warunkiem przyjęcia do I. kl. gimn. nawet takiego ucznia, który zamierza poddawać się półrocznym egzaminom prywatnym.

3) Z 25 grudnia z. r. l. 13296, mocą którego znoszą się dotychczasowe opłaty, 5 względnie 10 centów od wypożyczenia książek szkolnych, a upoważnia się Dyrekcją w myśl Zar. Org. §. 55 ustęp 7 do pobierania kwoty 1 zła. przy wpisie na rzecz księgozbioru dla uczniów.

4) Z 29 grudnia z. r. l. 13899, ścisłe nadzorowanie przedmiotów nadobowiązkowych dyrektorom polecone.

5) Z 22 maja b. r. l. 416. Pod pewnymi warunkami mogą być uczniowie w przeciągu lat szkolnych 1875—1876 od połowy szkolnego uwolnieni.



6) Z 26 czerwca b. r. l. 6644, każda szkoła średnia obowiązana jest do ogłaszania drukiem rocznego sprawozdania z poprzędzającą naukową rozprawą.

*Do rodziców i opiekunów.*

Zwraca się uwagę na ogłoszenie Dyrekeyi, umieszczone w gmachu gimnazyalnym za kratkami.

Kraków dnia 21. lipca 1875 r.

**Ign. Stawarski.**

Dyrektor.

